Nr. 166. Wtorek, 23 Lipca 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 lipca b. r. zezwolić najmiłościwiej, aby radcy sądu krajowego wyższego przy sądzie krajowym w Czerniowcach, Włodzimierzowi Jasienickiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało za jego długoletnią i gorliwą służbę Najwyższe uznanie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwami kolei żelaznych i skarbu, zatwierdziło zmianę statutów, uchwaloną dnia 30 maja 1906 na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów „Krakowskiego Towarzystwa tramwayowego“ w Krakowie.

P. Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa: Karola Stadtmüllera z Bochni do Krakowa i Henryka Albrechta z Brzeżan do Bochni.

P. Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Seweryna Tokarskiego z Kosowa do Lwowa i Tytusa Reszetyłowicza ze Lwowa do Kosowa.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z powodu projektowanej regulacyi rzeki Sanu od klm. 150·370 do klm. 145·100 odbędzie się wodno-prawne dochodzenie wraz z rozprawą ekspropryacyjną w Wyszatycach dnia 16 sierpnia 1907, zaś w Dusowcach i Walawie dnia 17 sierpnia 1907 i rozpocznie się w każdym z powyższych dni o godzinie 10 przed południem. Komisya zbierze się w kancelaryi gminnej w Wyszatycach, względnie w Dusowcach.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30, w urzędach gminnych w Wyszatycach, Dusowcach i Walawie tudzież w kancelaryi obszaru dworskiego w Walawie, począwszy od dnia 28 lipca 1907 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Przemyślu, w którem można przeglądnąć plan regulacyjny wraz z opisem technicznym, lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 lipca.

List pasterski Najprzew. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego o Kościele Chrystusowym.

(IV.) Dalszym obowiązkiem katolika jest „życie z Kościołem“, polegające na uszanowaniu jego przykazań i ustroju, bo katolik zawsze i wszędzie w każdyn nakazie czy zakazie kościelnym odkryje najwyższy rozum, troskliwy o chwałę Bożą i dobro całego społeczeństwa.

Był czas, n. p. kiedy tylko prawie sam Kościół potępiał pojedynek jako zwyczaj barbarzyński, przeciwny przykazaniu Bożemu, rozumowi, dobru ogólnemu. Świat oburzał się nieraz na to stanowisko Kościoła i na surowe kary, któremi ścigał pojedynkujących się. Dziś i pod tym względem prawodawstwo katolickie doczekało się rehabilitacyi. Wśród katolików i niekatolików coraz liczniejsze bowiem powstają związki, mające na celu całkowite wytępienie pojedynków ze społeczeństwa. Honor, głoszą członkowie tych związków, zasadza się zawsze tylko na praktykowaniu tego, co religia, obowiązek, sumienie, szlachetność, sprawiedliwość przepisują; naruszony zaś, naprawia się jedynie chrześciańskiem przyznaniem się do winy i jej przebaczeniem. Takie moralne zwycięstwo, odniesione nad sobą i przeciwnikiem, nieporównanie jest wyższe, szlachetniejsze niż wszelkie fizyczne, zdobyte bronią i krwi przelewem.

A jeśli tak jest — przekłada ks. Arcybiskup — jeśli religia nasza w każdym szczególe najwyższym jest rozumem, to także i dziś nie wstyd, jeno największy honor, powtarzać za naszym Janem Zamojskim: Lepiej nie żyć, niż w tej świętej wierze katolickiej nie żyć!

Uwielbienie i obrona Kościoła jest również obowiązkiem katolika. Z tego obowiązku wypływa też dalszy postulat, a mianowicie szerzenie znajomości nauki katolickiej i praca społeczna w duchu chrześciańskim.

Pracuje też dziś nad uwielbieniem i wywyższeniem Kościoła, kto słowem i mieniem pomaga organizować warstwy robotnicze, ludowe, i w ogóle całe społeczeństwo na podstawach Ewangelii. Szczęśliwi, którzy doczekają się ostatecznego tryumfu społecznych zasad Kościoła katolickiego w całej ludzkości. Ale szczęśliwsi, którzy będą sobie mogli powiedzieć, że wysiłkami swoimi i poświęceniem się dla drugich do zwycięstwa tego się przyczynili, tryumf ten przyspieszyli!

Bo, że te lepsze czasy — przepowiada duchem proroczym owiany dostojny Autor — nastąpią, to rzecz pewna. Wszak niepodobna przypuścić, że Bóg stał się człowiekiem, na to tylko, aby jako rezultat ostateczny osiągnąć tak smutne widowisko, jakie świat przedstawia od wieków dziewiętnastu.

Zwracając się do społeczeństwa polskiego, przypomina ks. Arcybiskup, że nie nowina dla Polaka, nadstawiać osłoną piersi dla sprawy Chrystusa. Najwięksi z naszych królów, wodzów nigdy nie oddzielali miłości ziemskiej ojczyzny od miłości Kościoła katolickiego. Można także bez przesady powiedzieć, że, podobnie jak Jakób Sobieski, każdy szlachetny ojciec ustnym czy pisanym testamentem swoim przemówił do syna: „Wiarę i Kościół katolicki, gdzie się tylko poda sposobność, radą, ręką, językiem bronić pod ojcowskiem błogosławieństwem nakazuję“. Ztąd słowa: *„Romanae Ecclesiae ensis clypeusque* — Kościoła rzymskiego miecz i tarcza“, które w Rzymie stoją przy postaciach Karola W. i Ferdynanda Katolickiego, mogłyby równie dobrze jaśnieć nad głowami naszych Jagiellonów, Batorych, Żółkiewskich, Sobieskiego. Jak najlepsi nasi królowie i wodzowie, tak czuł też i czuje do dziś dnia prawie cały lud polski. Godzi się tu przypomnieć zdarzenie, które zwróciło przed kilkudziesięciu laty uwagę całego świata katolickiego, a i dziś jeszcze bywa przytaczane w dziełach obcych jako wzór wielkiego przywiązania naszego ludu do Kościoła i Stolicy świętej. Było to 17 lipca 1871 roku. Przed Piusem IX. jawili się wysłannicy katolików z Księstwa Poznańskiego i z Galicyi i przedstawili adres hołdowniczy imieniem Polski. Równocześnie złożyli oni u stóp papieża pięć tomów podpisów. Z jednej wsi lud wierny podpisał swe imiona nawet krwią na znak, że gotów dać i życie swoje w obronie świętej wiary katolickiej.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

(Dalszy ciąg i dokończenie telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z d. 20 b. m.).

W sobotę toczyła się w dalszym ciągu rozprawa budżetowa.

2)

WYNALAZCA.

POWIEŚĆ.

KAZIMIERZ ROJAN.

II.

(Ciąg dalszy).

Patrzy i widzi to, czego nie pochwyci oko zwykłego śmiertelnika. On tu, w tym małym pokoiku, zastawionym świecidełkami króluje, mocuje się z tajemniczą siłą i wydziera jej skarby dotąd przed okiem ludzkości zakryte.

Patrzył długo, śledził, zapisywał spostrzeżenia w notatniku, aż znużony kilkugodzinną pracą, wdrapał się na stołek, odetchnął, zmrużył nieco powieki i począł marzyć. Jakoby echo, konające w odległych górach, resztka ziemskiej świadomości przypomina mu, że czegoś jeszcze nie spełnił:

— Wstańże leniuchu, idź, już czas, już późno....

— Prawda, prawda, odpowiada echo samowiedzy.... już czas, już późno.... Ale nie chce mi się złeźć ze stołka, wdziać pudło na głowę, a potem kręcić kluczem w zamku i przebierać nogami.

I przerażony pracą, która go czeka przy zamykaniu drzwi na klucz, przycupnął niby zając w miedzy na swym niebotycznym, drabiniastym stołku.

A myśl tymczasem, wyzwolona z więzów codziennych nawyczek, kłębi się dalej i pędzi światami.

— Ot, marna hołota! — Pieniądz im tylko w głowie, zysk, transakcya, interes. Co w tem wszystkiem pięknego, tego zjadacz tłustej pieczeni nie pojmie, nie dostrzeże. U niego piękno wynalazku mierzy się łokciem wywalonej na stół monety, ilością czeków na dwuprocentowe banki angielskie. A gdy mu wspomnisz, że z tych drobiazgów wytrysnąć może źródełko, które rozjaśni jedną z najzawilszych zagadek przyrody — rusza ramionami i powiada:

„Co to wszystko warte! — Patentuj pan lepiej pański elektromotor falowy. Gdy raz będziemy mieli patent w kieszeni, znajdą się zaraz krocie na dalsze próby i na — poezyę....“ Bałwany! — Niby ja tych kroci czy milionów potrzebuję, niby one mi kiedykolwiek w życiu imponowały! — Ot, chciałbym mieć wielkie laboratoryum, własne, potężne laboratoryum, choćby takie, jakie ma Tesla nad Niagarą. Ponadto żadnych więcej osobistych pragnień nie posiadam.

Wśród tego drzwi od laboratoryum rozchyliły się nieco. Przez szczelinę ukazała się głowa w kapeluszu i mruknęła:

— Aha.

Poczem do laboratoryum wsunął się chudy człeczyna.

Był to doktor Jarosław Gałkiewicz.

Podszedł w kapeluszu do stołka, na którym zawisł Groza, przystanął w milczeniu, wydobył z kieszeni zmiętą paczkę tytoniu i papierki i począł kręcić papierosa. Wyglądało to tak, jak gdyby skonstruowanie papierosa w tem właśnie miejscu, stanowiło główny cel jego odwiedzin. Groza cierpliwie przyglądał się z góry tej robocie.

Gałkiewicz szybko i zręcznie sporządził przysmak, liznął językiem po bibułce na prawo i lewo, oskubał końce i począł grzebać w małej kieszonce od kamizelki za zapałkami. Grzebał dość długo aż wreszcie wydobył zapałkę, ale bez główki.

— Aha — mruknął i rozejrzał się dokoła.

Tam w kącie pracowni, tlił się płomyk gazowy. Ma, czego potrzebował. Zapala tym płomieniem nieraz swe papierosy, a za każdym razem przysmala nieco kresę słomkowego kapelusza.

Poszedł i pykał póty, póki słoma na głowie nie zaskwierczała. Cóż to szkodzi, nie pierwszy raz i nie ostatni.

Zaciągnął się kłębem dymu, przełknął ślinę i zagadnął:

— Może pójdziemy trochę w pole.

Młodzi przyjaciele odbywali częste wędrówki za miasto, gdzie nie zalatywały ludzkie głosy i wyziewy. Tam, obaj fantaści puszczali wodze wyobraźni i nogom. Często się zdarzało, że uszli parę kilometrów obok siebie, nie zamieniwszy jednego słowa, ale częściej bywało tak, że jeden mówił, a drugi go nie słuchał. I z tem było im doskonale.

— W pole myślisz? — zastanowił się Groza — i owszem. Ale czekajże... toż ja nie jadłem jeszcze obiadu.

Gałkiewicz przyjął tę wiadomość najzupełniej obojętnie. Według jego wyobrażeń, nie powinno się zasadniczo jadać obiadu, zwłaszcza obiadu złożonego z mięsnych wywarów, padliny i spirytusu. Nowoczesny człowiek powinien na obiad wypijać litr mleka i dokładnie zżuć pół bochenka chleba Grahama. Taki obiad bez serwetki daje zdrowie, siły i czystą krew. Mięso i alkohol, to dwie trucizny, które wiodą ludzkość ku zagładzie.

Doktor Jarosław tak często powtarzał ten swój hygieniczny wywód, iż wynalazca z góry wiedział, co mu obecnie odpowie.

I nie omylił się.

— Wstąpimy po drodze do mleczarn napijesz się mleka.

Groza oparł ręce o stołek, zwiesił nogi, wyprężył się i jak zwinny akrobata, skoczył w dół. Ten ruch zręczny a śmiały wskazywał, że młody uczony niejedną dawniej godzinę spędził na porączkach i trapezie.

Wzmianka o mleczarni zaostrzyła jego apetyt, który od trzech godzin przypominał mu, że istnieją na świecie niezłomne prawa materyalne, co żadnym ideom nie dadzą wywieść się w pole.

— Dobrze, chodźmy do twojej mleczarni — rzekł.

W chwilę potem opuścili obaj mury uniwersyteckie.

U drzwi głównych, odźwierny wypadł z loży i zawołał:

— Panie docencie, proszę list.

— List. Dziękuję.

Spojrzał na adres.

Pismo kobiece, dość koszlawe i staroświeckie. Zna on to pismo doskonale: matka.

Co miesiąca odbiera list podobny z podziękowaniem za nadesłane pieniądze. Za każdym razem błogosławi go staruszka najczulszymi wyrazy, nazywa najlepszym synem na świecie, a niekiedy wspomina, że pragnęłaby już umrzeć, aby niebyć mu więcej ciężarem. Poczciwe, koszlawe litery.

Docent nie dba o treść listu, bo tę od dawna zna na pamięć, wystarcza mu sam adres jej ręką nakreślony, a świadczący, że zdrowa. W razie słabości pisze w jej imieniu albo pocztmistrz z Brodzina lub kanonik z Lubyczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Pergelt zajmował się obszernie ugodą; następnie polemizował z socyalistami z powodu ich zachowania się w kwestyi narodowościowej. Zwalczając wywody p. Kramarza, rzekł, iż w razie zaprowadzenia czeskiego języka urzędowego potrzeba koniecznie dać Państwu język, w którym wszyscy porozumiewać się mogą. Domagał się też reformy administracyi, która będzie możliwa po zawieszeniu broni w sprawach narodowościowych. Mowca, jako zwolennik autonomii narodowej oświadcza, że jeśli Czesi zażądają czeskiego Uniwersytetu na Morawach, ale w jakiemś mieście czeskiem, to Niemcy nic przeciw temu mieć nie będą: jednakowoż stanowczo zaprotestują przeciw założeniu go w Bernie morawskiem.

P. Stransky (młodocz.) oświadcza, że przykro mu, iż musi odłączyć się od swych kolegów czeskich, ale nie może głosować za prowizoryum budżetowem. Mowca odpiera zarzut, jakoby zwalczał każdy Rząd bez różnicy; czyni on to tylko dlatego, że wszystkie Rządy są równe pod względem niespełniania życzeń narodu czeskiego. Rząd powinien zajmować się nietylko kwestyami społecznemi, lecz także kwestyą narodowościową. Gdy mówi się o tej kwestyi, powinno się pamiętać nietylko o Czechach i Niemcach, lecz także o uregulowaniu kwestyi polsko-ruskiej w sposób zadowalający Rusinów. (Oklaski wśród Rusinów). Następnie mowca polemizował z P. Prezydentem Ministrów i rzekł, że nietylko ci, którzy głosują za Rządem, lecz także posłowie opozycyjni spełniają zadanie etyczne.

Występuje też mowca przeciw słowom P. Prezydenta Ministrów, że jego stronnictwem jest Państwo. Przypomina to, zdaniem mowcy, słowa Ludwika XIV. *L'etat c'est moi.*

P. Stransky oświadcza, że nie może mieć zaufania do Rządu, który nie kwalifikuje się do rozwiązania ważnych spraw narodowych. Spokój w Państwie nastąpi dopiero wtedy, gdy Czesi pojednają się z Niemcami, Polacy z Rusinami, a Niemcy ze Słoweńcami. Dalej domagał się mowca czeskiego Uniwersytetu w Bernie, użalał się na upośledzenie Czechów na Morawach i na stosunki na kolei Północnej, które za rządów P. Ministra Derschatty są wedle niego—gorsze, niż za p. Jeitelesa.

P. Hruban (cz. kat. nar.) zapowiedział, że posłowie jego stronnictwa twardo stać będą przy żądaniach narodowych, ale głosować będą za prowizoryum budżetowem, bo to jest konieczność państwowa i konieczność ludowa.

P. Massaryk dowodził, że reforma wyborcza i wejście wielu socyalistów do parlamentu nie usunęło kwestyi narodowościowej. Specyalnie socyaliści czescy są narodowcami. Natomiast Niemcy nie umieją odróżnić państwa od narodowości w przeciwieństwie do Czechów, którzy też odrazu stanęli na stanowisku narodowem, demokratycznem i autonomicznem. Rozwiązanie problemu czeskiego leży w tem, aby Czesi otrzymali wolność i demokratyczne podstawy bytu. W dalszym ciągu mowca domagał się demokratyzacyi całej polityki, całej Administracyi nie wyjmując policyi. Obszerny ustęp mowca poświęcił socyalistom, zarzucając, że zachowanie się Rządu i stronnictw wobec nich jest błędem. Omówiwszy sprawę ubezpieczenia na starość i hygieny szkolnej, p. Massaryk zapowiedział, że historya nie pozwoli Czechom nigdy na politykę klerykalną i zakończył, że życzy Rządowi jak najlepiej, ponieważ jednak nie wie, jak Rząd spełni swoje zadanie, mowca sądzi, że najlepiej objawi to swoje niezdecydowanie, głosując przeciw prowizoryum budżetowemu.

P. Kozłowski zaznaczył, że wyborcy wyczekują od pierwszych swych posłów, wybranych na podstawie powszechnego głosowania, poważnych czynów. Na wezwanie do pracy pokojowej, zawarte w Najw. Mowie Tronowej, nie można odpowiedzieć wezwaniem do walki, lecz trzeba jąć się spokojnej pracy. Koniecznie trzeba podjąć polityczne posłannictwo Austryi na wewnątrz, odpowiednie do jej specyalnej struktury. — Należy też wszystkim narodowościom w poczuciu etycznej wartości narodowej idei, dać ochronę, pogodzić indywidualne życzenia z interesem i wolą całości. — Koło polskie na czele swoich żądań postawiło sprawę autonomii krajowej i jej rozszerzenia, co praktycznie się da określić przez dłuższe trwanie sesyj sejmowych, danie Sejmom większej wolności ruchu, rozszerzenie ich kompetencyi, przedkładanie ustaw krajowych do sankcyi i wykonywanie rezolucyj sejmowych. Mowca podnosił następnie z naciskiem konieczność reformy finansów krajowych, uregulowania wynagrodzenia gminom za poruczony zakres działania, zmiany systemu podatkowego i decentralizacyi Administracyi w kierunku rozszerzenia postępowania jawnego i ustnego, wreszcie decentralizacyi kolei, domen i lasów i sprzedaż drzewa, aby dać ludności wiejskiej tańszy opał. Następnie p. Kozłowski urgował sprawę budowli wodnych, poczem polemizując z p. Stapińskim i jego wywodami na temat nadużyć wyborczych, zauważył, że człowiek tej miary i tak obarczony pracą, jak P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki nie zasłużył na takie traktowanie go w Izbie poselskiej. (Żywe oklaski). Nadużycia wyborcze dzieją się wszędzie, a choć i mowca je gani, jednak nie może pozwolić, aby je przedstawiano, jako specyalność galicyjską. Na jakiś wykrzyk p. Okuniewskiego mowca odpowiedział, że są ludzie, którzy brak argumentów zastępują obelgami, poczem przeszedł do dalszego wyliczania postulatów Koła polskiego, między którymi wymienił dwuletnią służbę wojskową, opiekę materyalną dla ludności rolniczej, opiekę nad emigrantami, opiekę prawną dla robotników, udogodnienia w zakresie podatku gruntowego i niższych klasach podatku domowo klasowego i zarobkowego, wreszcie, uwzględnienie życzeń rolnictwa w zakresie ustawodawstwa spadkowego, zniżenie cen soli i dbanie o sprawiedliwy skład komisyi do wymiaru podatku.

Dalej mowca przestrzegał przed zbyt wczesnem podjęciem wypłat w gotówce i powitał z radością zapowiedź ustaw z zakresu ubezpieczenia robotników, domagając się, aby do niego włączono też robotników rolnych i małych przemysłowców. Podniósł też postulat wydatnej pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi okolic Galicyi, energicznego popierania rolnictwa, zaostrzenia ustawy o lichwie, wydania ustawy ramowej o przymusie ubezpieczenia i powolnego przenoszenia agend notaryalnych na rządy.

Polemizując z kolei z p. Massarykiem, którego nazwał „honorowym socyalistą“ (wesołość), mowca zaprotestował przeciw lekceważącym wyrażeniom o chrześciaństwie. Bo jeżeli jest złą rzeczą fanatyzm religijny i niepożądaną bigoterya wiary, to jeszcze gorszym jest fanatyzm antireligijny i bigoterya niewiary. Wystąpiwszy przeciwko wnioskowi p. Offnera o rozerwalności małżeństw katolickich, mowca zapewnił, że Polacy są przeciwnikami wolnej szkoły i witają z zadowoleniem zapowiedź Najw. Mowy Tronowej, że wychowanie obyczajowe i religijne ma być utrzymane.

Polacy kierowali się zawsze tolerancyą wobec innych religij, wobec protestantów i Żydów, a obecnie domagają się i będą się domagali zadowolenia słusznych potrzeb żydowskiej ludności w Galicyi. Mimo to należy wystosować upomnienie pod adresem tych, co nieznając stosunków galicyjskich, pragną zamącić dobre pożycie Żydów z resztą społeczeństwa. Mowca spodziewa się jednak, że t. zw. syonizm jest tylko efemerydą.

Mowę swoją p. Kozłowski zakończył życzeniem dla Austryi, aby posiadała silny i chętny do pracy parlament i Rząd silny a sprawiedliwy, zdolny do oparcia się terrorowi radykalnych stronnictw. (Oklaski).

Na tem obrady przerwano.

Przedłożenie o pomocnikach handlowych odesłano bez pierwszego czytania do komisyi gospodarczej, poczem odroczono posiedzenie.

Z Koła polskiego.

W sobotę rano odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Po dłuższej poufnej dyskusyi w sprawie seminaryum w Białej, postanowiono odroczyć tę sprawę do osobnego posiedzenia.

Następnie omawiano samoistne wnioski członków.

P. Stwiertnia prosił o upoważnienie do przedłożenia wniosku o utworzenie Ministerstwa robót publicznych, dalej o zakupno placów koło Zakładu karnego w Stanisławowie, celem wybudowania mieszkań dla dozorców, oraz o poprawę bytu pensyonistów kolejowych. Wszystkie te wnioski uchwalono.

Pp. Stwiertnia, German, i Dulęba żądali wniesienia interpelacyi w sprawie budynków gimnazyalnych dla Nowego Sącza, Brzeżan, Tarnopola i Stanisławowa. Uchwalono.

P. Głąbiński żądał upoważnienia Koła polskiego do poparcia imieniem Koła żądań Polaków bukowińskich w dziedzinie szkolnictwa. Następnie żądał upoważnienia do wniesienia interpelacyi w sprawie poprawy bytu służby i urzędników kolejowych, co też uchwalono.

Przedstawił wreszcie p. Głąbiński wynik uchwał komisyi prezesów klubowych w sprawie ustanowienia przewodniczących w poszczególnych komisyach. Polakom przyznano przewodniczących w komisyach szkolnej, przemysłowej i konstytucyjnej, ewentualnie zaś zamiast w komisyi konstytucyjnej otrzyma Polak przewodnictwo w komisyi należytościowej.

P. Buzek zawiadomił, że w komisyi legitymacyjnej socyaliści przytaczają coraz to nowe fakty rzekomych nadużyć ze strony polskiej podczas wyborów; wskutek tego należy przedstawiać coraz to nowe fakty nadużyć ze strony socyalistycznej.

Na wniosek p. ks. Kopycińskiego, uchwalono wybrać komisyę prasową Koła polskiego celem odpierania ciągłych oszczerstw w prasie, Polakom nieprzychylnej.

P. Zamorski przedstawił sprawy bieżące, a następnie przypomniał sprawę założenia sądu powiatowego w Kozłowie.

P. ks. Męski postawił wniosek o zamykanie szynków w niedzielę i o uregulowanie stosunków służbowych oficyantów. Oba te wnioski odstąpiono komisyi inicyatywy.

Na tem obrady ukończono.

Wiedeń. Komisya gospodarcza ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Ellenbogena, pierwszym wiceprezesem dr. Urbana, a drugim dr. Dulębę

Po dyskusyi, w której wziął udział także P. Minister handlu Forzt, przyjęto przedłożenie rządowe o stosunkach handlowych z Turcyą i wybrano referentem tej sprawy dr. Ploja. Przedłożenie rządowe o pomocnikach handlowych powierzono do referatu dr. Dulębie.

Wiedeń. Konferencya przełożonych klubów zaproponowała p. Małachowskiego na przewodniczącego komisyi przemysłowej, a dr. Dulębę na wiceprezesa komisyi ekonomicznej.

Wiedeń. Poseł wszechniemiecki Malik otrzymał od Rady miasta swego okręgu wyborczego Pettau wezwanie, aby zaniechał bezowocnych demonstracyj i wstąpił na drogę pożytecznej pracy.

Rozruchy w Seul.

Abdykacya cesarza koreańskiego pod naciskiem Japonii wywołała ogromne wzburzenie w stolicy Korei, Seul.

Zaledwie tamtejszy organ urzędowy przyniósł pierwszą wiadomość o abdykacyi, jako o fakcie dokonanym, a zgromadzone na ulicy tłumy napadły na pałac prezydenta ministrów, bawiącego właśnie na posłuchaniu u cesarza.

Tłum zdemolował mieszkanie ministra, następnie zaś chciał zdemolować gmachy innych ministerstw, ale straż japońska tłum roproszyła przy pomocy artyleryi.

Prezydent gabinetu schronił się do pałacu cesarskiego, inni ministrowie zaś do

---

36)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MROK NA SZCZYTACH.

(Z francuskiego).

(L'Ombre s'étend sur la montagne. Edouard Rod).

X.

(Ciąg dalszy).

Ci ludzie zatwardziali w walce, szorstko się obchodzący, gdy chodziło o zyski, uparci w swoich interesach, ale oddani do szpiku kości społeczeństwu, którego są nerwem i muszkułem, wiedzą dobrze co znaczy ojczyzna: instynkt ich narodowy wskazał im najskuteczniejszy sposób uczczenia gościa, którego ojczyzna była w niewoli. Bez wątpienia, że umysły ich nieco jeszcze surowe, nie zdołały pochwycić całej subtelności jego sztuki; ale serca odgadły tajemne aspiracye autora „Wallenroda“, „Bohaterskich mazurków“ i „Modlitwy po przegranej bitwie“. To też dłoń jego gorąco ściskała dłonie tych wszystkich gości, pomiędzy którymi rozpoznawał zaledwie kilka znajomych twarzy. Co mu to szkodziło, że byli mu nieznani? Widział unoszącego się nad nimi białego orła, który nie posiada już pałaców, ani warowni, ani okrętów, a przecież żyje w sercach wiernych sobie.

Pan Beackock podał mu ramię, według amerykańskiej mody, aby przejść do stołu. Zaproszeni szli za nimi parami z powagą, którą ludzie ze Stanów Zjednoczonych wnoszą we wszystkie swoje czynności, skoro tylko występują w charakterze oficyalnym lub publicznym. Niewidzialna orkiestra grała z „Wallenroda“ marsza rycerskiego. A sala jadalna cudo przedstawiała. Gierlandy z kwiatów japońskich o żywych barwach unosiły się aż do sufitu, wiły się wokoło świeczników; na stole, deszcz fiołków parmeńskich rozsypywał się w około koszów z temi różami, które ogrodnicy Nowej Ameryki zowią *beauties Menu*; zapowiadało ono najwyszukańsze przysmaki kuchni amerykańskiej — ostrygi Blue-Point, zielone żółwie, serdele na desce, kaczki *cauvass* — a wszystko to miało być oblane najwybredniejszemi winami reńskiemi, burgundzkiemi i szampańskiemi. Ale skoro Lysel rzucił okiem na welinową kartkę papieru, widział tylko herby podwójne i dwa sztandary przyjacielsko złączone z sobą.

Wzruszenie, które okazał, nadało ton toastom, w których Amerykanie celują. Na ten jeden wieczór, orzeł biały roztoczył swoje skrzydła: w tym kraju, w którym różne rozproszone narodowości zlewają się w jedną, nową rasę, wśród tego narodu zdobywców, których chciwa osobista ambicya nigdy nie odrywa od ideału narodowego, Lysel miał złudzenie, że posiada ojczyznę. Po raz pierwszy uczuł, że jego usiłowania utrwalają także żywotność tego ducha rozproszonego po całej ziemi i jeszcze bardziej polubił swoją sztukę za to, że go utrzymuje i broni. Tysiące wspomnień obudziło się w jego głowie: wieczory podczas dziecinnych lat, przy zapalonej lampie, w około której się cała rodzina gromadziła, w owym czasie gdy powstanie wrzało w ich kraju, a ojciec ze drżeniem czekał na wiadomości; słyszał prawie echa klęsk, o których dzienniki przynosiły niedokładne opowiadania; przeklinał raz jeszcze nazwiska okrutnych zwycięzców kroczących naprzód w łunie pożarów i wśród morza krwi. Przypomniał sobie niektóre postacie, oddawna zapomniane, które jakby z martwych powstały w około sztandaru pułkownika X.... tak biednego a porządnego i starannego, z wyczernioną bródką napoleońską, w długiej zużytej czamarze, którą na szwach zacierał atramentem, aby zamaskować wytarcie, w pantalonach żuawa i nieposzlakowanych bucikach lakierowanych, z postawą i ruchami starego eleganta ukrywającego reumatyzmy: a przecież był to bohater, zwyciężony na Węgrzech przy boku Bema, a przedtem w Polsce pod generałem Dembińskim; — a ta hrabina B.... pomarszczona jak stare, długo zakonserwowane jabłko, ciągle drzemiąca w swoich wyszłych z mody sukniach: dawna amazonka, która walczyła przy boku swego męża, zabitego kulą w czoło obok niej i strzelała do kozaków; — ten znowu książę W.... obecnie ciężki, otyły, zachowujący dystyngowane maniery, pomimo pospolitości urzędu agenta asekuracyjnego, którym był teraz: także bohater, który niegdyś przetrwał sześć całych godzin na koniu, mając kulę w łopatce; a wiele innych, także bohaterskich, szczątków ostatniej porażki, wykolejonych, zubożałych, w nędznej walce o chleb powszedni, którzy pomimo wszystkiego pozostali dumni ze swoich dawnych czynów, zachowując w głębi duszy płomień wiary i męztwa. Czy synowie ich pójdą w ich ślady i podejmą dzieło na nowo? Lysel nie znał wcale młodego pokolenia swoich rodaków, więc nie mógł tego wiedzieć; ale własne jego serce unosiło się i podniecało pośród tych ludzi, mówiących z taką dumą o swojej ojczyźnie.

Nie posiadał w najmniejszym nawet stopniu owego daru improwizacyi, które życie publiczne rozwija wśród ludzi: jednakże, gdy p. Beackock i kilku innych panów wymownie i sprytnie toastowało na jego cześć, musiał powstać, aby odpowiedzieć. Bardzo blady, bardziej onieśmielony niż jaki student, zdołał zaledwie wybełkotać kilka słów podziękowania. Następnie, myśl, że miał inny, swój własny sposób wyrażenia wdzięczności, dodała mu odwagi:

— ....Wolę odpowiedzieć na tyle przychylnych wyrazów według środków, jakimi najlepiej rozporządzam, w moim własnym języku — dokończył, przywołując wzrokiem Weisskinda do fortepianu.

Wziął w rękę swojego Montagnana.

Przez poczucie skromności nie zagrał żadnego ze swoich utworów, tylko mało znaną, jedną z jego ulubionych, która wszędzie dobrze była przyjmowana, sonatę c-minor Bibera, tak bogatą, barwną, romantyczną, w której autor, poprzednik Bacha, wydaje się być współczesnym z Schumannem i Chopinem. Wspaniale wykonał krótkie *largo* początkowe, którego hieratyczna powaga zdziwiła słuchaczy, wychylających ostatnie krople szampana z kieliszków; potem przystąpił do *passacaille*, posiadającej werwę malowniczą, to znowu wzruszającą dzięki melodyi pełnej skargi w waryacyach na dwóch strunach. Oddał się cały urokowi pięknych tonów, wydobywanych ze wspaniałego instrumentu, arcydzieła starego lutnisty, zapoznawanego przez czas długi. Poczucie bohaterskie, wywołane widokiem orła białego, przebrzmiewało w tonach poważnego marsza. Palce jego swobodne, szybkie, pełne życia, przebiegały po strunach z cudowną wprawą, ożywiając i uwydatniając najdrobniejsze wibracye. Z niewymownem uczuciem wyrzucił frazę *adagia*, która bez fortepianowego akompaniamentu stanowi zakończenie *passacaille*, jak skarga gorąca, jak pieśń tęsknoty dreszczem przejmującej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ambasady japońskiej. W mieście ciągle było słychać ogień karabinowy.

Krajowi żołnierze zbuntowali się, a wyrwawszy się z baraków, zaatakowali jedną ze straży policyjnych, dali kilka salw i wyparli policyę. Następnie połączył się z nimi tłum, który uzbrojony w kamienie i pałki, zaatakował Japończyków. Japończycy schronili się do swojej dzielnicy, którą Koreańczycy osaczyli. Silny oddział japońskiego wojska i policyi wystąpił przeciw zbuntowanym i rozpoczął pościg za koreańskimi żołnierzami.

Ostatecznie przywrócono spokój, ale nie bez wielu ofiar z życia ludzkiego.

Według ogłoszonego urzędowego sprawozdania, w ostatnich zajściach zginęło 10 Japończyków, a 30 odniosło rany. Sprawozdanie urzędowe nie podaje liczby zabitych Koreańczyków, która musi być znaczna.

Koło bramy Tajhau ustawiono 4 karabiny maszynowe, aby zrobić z nich natychmiast użytek, skoroby się tylko powtórzyły wybryki żołnierzy koreańskich.

Aby zaś przeszkodzić napadowi tłumu na pałac cesarski, ustawiono silne straże japońskie. Ściągają się też do Seul ciągle nowe oddziały wojsk japońskich, lecz siła ich jeszcze jest za mała, aby można było rozbić wojska koreańskie.

Oficyalne sprawozdanie japońskie przypisuje wywołanie rozruchów Koreańczykom. Cesarz był z powodu rozruchów bardzo zaniepokojony i wysłał do margrabiego Ito pismo, w którem przeprasza go i zapewnia, że stało się to bez jego wiedzy. Ito zapewnił go, że postara się o przywrócenie spokoju.

Markizowi Ito doniesiono zresztą o nowym spisku, a mianowicie gwardya cesarska, na polecenie byłego cesarza, miała o północy wpaść do pałacu cesarskiego i wymordować wszystkich członków gabinetu, których cesarz uważa za jedynych sprawców jego abdykacyi. Japończycy wskutek tego obsadzili pałac cesarski i oczekiwali na uroczyste wstąpienie na tron następcy tronu. W sobotę rano tron był już ustawiony. Na prośbę Japończyków uzyskało u cesarza audyencye 80 Japończyków, dalej wyżsi urzędnicy, markiz Ito i kilku konsulów. O godzinie pół do 5 po wstąpieniu na tron następcy tronu, pożegnał się były cesarz z gabinetem.

KRONIKA.

Lwów, 22 lipca.

— Kalendarz.
Wtorek (23 lipca):
Apolinarego. — Lubomira. — SS. 45 Mucz.

Wschód słońca o godzinie 3·43 rano, zachód słońca o godzinie 7·18 po południu.

— Ks. Biskup krakowski Nowak wyjechał na kuracyę do Kissingen.

— Wiadomości osobiste. P. Kazimierz Obertyński, poseł do Rady państwa — jak dowiaduje się *Słowo Polskie* — bawiąc chwilowo w kraju, ciężko zaniemógł i przebywa obecnie w sanatoryum dr. Soleckiego we Lwowie.

— Z wystawy przyrodniczo-lekarskiej. Ogłoszenie nagród, przyznanych przez jury wystawcom, nastąpi dopiero we czwartek, 25 b. m., o godzinie 12 w południe w sali wykładowej.

Od wczoraj począwszy, aż do zamknięcia wystawy, na tarasie przed pałacem sztuki, od parku Kilińskiego, wystawiony został wielkich rozmiarów dalekowidz (teleskop) wyrobu światowej sławy firmy Karola Zeissa w Jenie. Za pomocą tego dalekowidza oglądać będzie można bezpłatnie od godziny 5 po południu do 8 wieczorem ruch ciał niebieskich.

— Grono kilkudziesięciu lekarzy z Poznańskiego wraz z kilku lekarzami z Pragi i z Królestwa zatrzymało się w przejeździe na Zjazd przyrodniczo-lekarski lwowski, w Krakowie, aby zwiedzić narodowe pamiątki i krakowskie zakłady naukowe. W sobotę zrana udali się goście gremialnie na cmentarz, aby na grób ś. p. Jordana rzucić przywiezioną grudkę ziemi wielkopolskiej i złożyć hołd pamięci człowieka, który kresy tak gorąco ukochał. Nad mogiłą przemawiał dr. Gantkowski z Poznania. Następnie złożyli lekarze poznańscy srebrny wieniec, przeznaczony na pomnik ś. p. Jordana, w domu Towarzystwa lekarskiego, gdzie przyjmował ich wiceprezes Towarzystwa, dr. Borzęcki, poczem zwiedzali kliniki i zakłady lekarskie, oprowadzani przez dr. Borzęckiego, doc. dr. Dobrowolskiego, prof. dr. Ciechanowskiego i grono lekarzy krakowskich, witani wszędzie serdecznie przez dyrektorów zakładów. Zwiedziwszy Muzeum narodowe, podejmowani byli Poznańczycy obiadem u prof. dr. Wicherkiewicza.

— Z poczty. Na czas X. Zjazdu polskich lekarzy i przyrodników we Lwowie t. j. od dnia 20 do 25 b. m. otwarty został w gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie przy ul. Hetmańskiej czasowy cesarsko-królewski urząd pocztowy i telegraficzny, jako ekspozytura urzędu pocztowego Lwów 1, wyłącznie dla służby nadawczej.

— Zjazd delegatów ochotniczych straży pożarnych rozpoczął wczoraj w naszem mieście dwudniowe obrady. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu tego Zjazdu z powodu nawału materyału zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

— Pamięci ś. p. Gorgolewskiego. Profesorowie lwowskiej szkoły przemysłowej uczcili onegdaj pamięć b. dyrektora tej szkoły i twórcy projektu miejskiego teatru, ś. p. Zygmunta Gorgolewskiego. Wykonano staraniem grona profesorów okrągłą tablicę pamiątkową, wedle projektu p. Jul. Bełtowskiego. Tablica ta, na której umieszczono popiersie ś. p. Gorgolewskiego z odpowiednim napisem została onegdaj w obecności profesorów umieszczona w środku gmachu szkoły przemysłowej tuż przy głównem wejściu.

△ **Otrucie.** Emerytowany kapitan Karol Różyczka z Czerniowiec, który — jak to już w sobotę donieśliśmy — zażył w sobotę rano w hotelu Pańskim przez pomyłkę dość znaczną dozę arszeniku, zmarł tegoż dnia wieczorem w szpitalu.

△ **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** W warstacie ciesielskim przy ul. Lwowskiej w Zamarstynowie urwała maszyna ślusarzowi Piotrowi Wasylkowowi cztery palce u lewej ręki. Po opatrzeniu przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego, odwieziono Wasylkowa do szpitala powszechnego.

△ **Bezpieczeństwo życia we Lwowie.** Na przechodzącego w sobotę wieczorem ulicą Szpitalną Stanisława Bulkiewicza napadł znany policyi awanturnik Jan Folmański wraz z 6 innymi drabami i ugodził go tak silnie jakiemś tępem narzędziem w głowę, iż Bulkiewicz padł nieprzytomny na ziemię. Napastnicy zdołali zbiedz.

△ **Znalezione** w ulicy Kazimierzowskiej trzy sznurki korali złożono w policyi.

△ **Pokąsany przez psa.** W ulicy Na Błonie pokąsał w sobotę jakiś pies, należący do jednego z lokatorów realności pod nr. 28, przechodzącego tamtędy p. Maurycego Majbluma. Pokąsanego opatrzyła stacya ratunkowa.

— Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, Malwina z Herasymowiczów Horodyska, wdowa po weterynarzu powiatowym, w 53 roku życia; Franciszek Müller, porucznik obrony krajowej, w 47 r. życia; Franciszka Siedmiograjowa, w 76 r. życia; dr. Leon Reis, notaryusz w Złoczowie, w 62 r. życia;

w Samborze Zbigniew Madeyski, radca sądu krajowego, w 40 r. życia;

w Paryżu Teodor Chartran, głośny francuski malarz portrecista, w 58 r. życia. Między innymi wymalował Chartram portrety Papieża Leona XIII, jakoteż żony i córki prezydenta Roosevelta.

— Aresztowanie defraudanta. Z Pragi donoszą, że onegdaj aresztowano tam kasyera Kasy chorych pomocników rękawiczniczych, Zemizeka, pod zarzutem sprzeniewierzenia 10.000 kor.

— Morderstwo dla rabunku. W nocy z piątku na sobotę cyganie zamordowali w Budapeszcie szynkarza Szarvasa, jego żonę i córkę. Woźnicę, który przejeżdżał obok miejsca czynu i na krzyk ofiar pospieszył z pomocą, również zamordowano. Cyganie zrabowali następnie wszystko, co było w domu, poczem uciekli.

— Długowieczność. Pisma warszawskie donoszą: W szpitalu na Pradze zmarła żebraczka, Ludwika Rojkowska *vel* Rojek, licząca 116 lat. Pomimo tak podeszłego wieku, zmarła do ostatniej prawie chwili cieszyła się niezwykłem zdrowiem.

— Aresztowanie handlarza żywym towarem. W Warszawie uwięziono onegdaj przy ul. Erywańskiej l. 8 niejakiego Reisswassera, który stał na czele bandy handlarzy dziewczętami. Reisswasser miał licznych wspólników, rekrutujących się z t. zw. sfer „towarzystwa“. W mieszkaniu Reisswassera znaleziono liczne notatki, które wskazują na to, że zbrodniarz u kobiet, opierających się, używał narkotyków, by stały się powolnemi jego celom.

— Rewizye i aresztowania. Onegdaj dokonano w Warszawie rewizyi w redakcyi organu abstynentów *Przyszłość*. Nie znaleziono nic nielegalnego i nikogo nie aresztowano. Po dokonanej rewizyi w domu, aresztowano literata p. Edwarda Chwalewicza, oraz poetę p. Antoniego Langego.

Uwięzienie p. Antoniego Langiego nastąpiło z tytułu redaktorstwa czasopisma *Książnica*, której wydawnictwo zawieszono na czas trwania stanu wojennego.

Kronika prowincyonalna.

§ W Krynicy bawiło od 15 maja do 17 b. m. ogółem osób 4988.

§ W Iwoniczu bawiło do 15 b. m. ogółem osób 2817.

§ Ucieczka więźniów. Z aresztów sądu powiatowego w Gródku Jagiellońskim zbiegli onegdaj pozostający tam w śledztwie pod zarzutem kradzieży: Wasyl Hawryłow i Józef Wawrzyszyn.

§ Eksplozya dynamitu. Z Jaworowa donoszą: We wsi Szczepłoty, położonej o dwie mile pod Jaworowem, własności p. Mieczysława i Aleksandry Małachowskich, zdarzyła się w ubiegły piątek w młynie p. Kulmatyckiego eksplozya dynamitu.

Wypadkiem, czy też podrzucony złośliwą ręką nabój dynamitowy w kamień młyński eksplodował w chwili, gdy puszczono młyn w ruch. Eksplozya rozerwała kamień, a odłamki kamienia zabiły na miejscu dwu gospodarzy ze Szczepłot i Krowicy, Mikołaja Zająca i Andrucha Kowaliszyna.

W sprawie tej prowadzi żandarmerya energiczne dochodzenia.

Kronika zagraniczna.

* Ucieczka kasyera. Z Berlina donoszą, że zbiegł ztamtąd kasyer Związku niemieckich szynkarzy i oberżystów, po sprzeniewierzeniu 120 000 marek.

* Nowy „Karlsbad“. Z Monachium donoszą, że w miejscowości Kolberg Sachsen-Meiningen natrafili robotnicy na źródło, mające ciepłotę 22°, które co do zawartości soli nie ustępuje w niczem karlsbadzkiemu „Sprudlowi“.

* Wspaniała rewia morska. Tegoroczna inspekcya floty angielskiej, której dokona Edward VII. w Spithead, zgromadzi przeszło 200 statków wszelakich typów od seniora floty „domowej“, olbrzymiego pancernika „Dreadnought“ aż do najmniejszych torpedowców i łodzi podwodnych. W tym samym czasie przybywa do Spithead eskadra szwedzka i mnóstwo yachtów prywatnych, wskutek czego, z dekoracyjnego punktu widzenia, rewia tegoroczna będzie przedstawiała najwspanialsze widowisko, jakie kiedykolwiek nawet w Anglii widziano. Wszyskie statki wojenne będą miały pełną załogę, komendę nad tą olbrzymią armadą wykonywać będzie sześciu admirałów.

* Katastrofa kolejowa. Z Nowego Jorku donoszą: W miejscowości Salem, w stanie Michigan, starł się pociąg towarowy z osobowym, wiozącym wycieczkę z 800 osób. Około 40 osób zginęło, a przeszło 100 jest rannych.

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

(Dzień wczorajszy).

W ciągu wczorajszego dnia przybywały wszystkimi pociągami, zdążającymi do Lwowa, liczne zastępy lekarzy i przyrodników polskich. Doskonale urządzona sekcya kwaterunkowa Zjazdu, pozwoliła uniknąć najdrobniejszych nieporozumień i dyssonansów, a mili nasi goście mogli odrazu z dworca udawać się do przeznaczonych dla nich z góry mieszkań w hotelach i domach prywatnych. Prezes komitetu gospodarczego prof. Bylicki i sekretarz dr. Szulisławski nie żałowali ni zabiegów, ni trudu, to też prace przygotowawcze Zjazdu cieszą się ogólnem uznaniem przybyłych z wszystkich zakątków kraju, z Krakowa, Poznania, Warszawy, Wilna i z zagranicy.

Dziennik Zjazdu, nad którego redakcyą czuwa prof. Sieradzki, informuje członków Zjazdu o wszystkiem; przewodnik prof. dr. Wiczkowskiego pozwala im się łatwo zoryentować w mieście i w licznych punktach programu najbliższych dni kilku.

Zebranie towarzyskie w salach hotelu George'a.

Wczoraj wieczorem członkowie Zjazdu wraz z paniami spieszyli do pięknych sal hotelu George'a, celem wzajemnego poznania się, uściśnięcia dłoni niejednokrotnie dawno niewidzianym kolegom. Przybyło gości bardzo wielu, to też tłum i ścisk panowały tam wielkie, nie wpłynęło to jednak ani trochę na obniżenie wysokiej skali serdeczności. Na miłej pogawędce, wskrzeszaniu starych wspomnień spędzono kilka godzin.

(Poniedziałek).

Nabożeństwo.

Dzisiaj o godzinie 8 rano odprawił w katedrze łacińskiej Mszę św. na intencyę Zjazdu ks. biskup Bandurski. Świątynię wypełniły tłumy publiczności, oraz członków Zjazdu.

W teatrze miejskim.

O godzinie 9 rano nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu w teatrze miejskim. Widownia, wypełniona po brzegi, dawno nie oglądała takich tłumów. — Na scenie, zasłanej dywanami, prezydyum Zjazdu, komitet gospodarczy prezydyum miasta w komplecie reprezentanci Rządu i kraju, oraz delegaci instytucyj i stowarzyszeń naukowych. — W lożach i fotelach: JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz i biskup Bandurski; Ich Ekscelencye: Pan Namiestnik Andrzej hr. Potocki, Pan Marszałek Stanisław hr. Badeni, komendant korpusu hr. Auersperg z generalicyą i Prezydent krajowego sądu wyższego dr. Tchorznicki; dalej Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Płażek, Dyrektor poczt i telegrafów Seferowicz, prokurator Skarbu radcu Dworu dr. Korn, oraz liczni reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. — Piękne stroje pań i mundury lekarzy wojskowych, przybyłych w ogromnym komplecie, odbijają na tle tysiąca przeszło czarnych fraków. Sala przedstawiała istotnie wyjątkowy widok.

Dźwięk dzwonka prezydyalnego — i cisza nastaje w widowni zupełna. Prezes komitetu gospodarczego, prof. dr. Władysław Bylicki powstaje i wita Zjazd następującemi słowy:

Dostojne Zgromadzenie! — Jako przewodniczącemu Wydziału gospodarczego X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, przypadł mi ten wielki zaszczyt powitania drogich nam gości i otwarcia go.

Ten nasz X. Zjazd dzieli od pierwszego lat 38 — więcej, niż jedna generacya ludzka. — Trzechletnich bowiem terminów nie zawsze mogliśmy dotrzymać z przyczyn od nas niezależnych. Wszak i Zjazd obecny musiano dwa razy odłożyć z powodu wojny na tak Dalekim Wschodzie, a tak nam bliskiej w swych skutkach.

Do niedawna Zjazdom naszym stały otworem trzy miasta polskie. Gdy jednak przed laty dziewięciu odebrano nam Poznań, zaszczyt goszczenia Zjazdów posiadają jedynie Kraków i Lwów. A jakkolwiek te dwa miasta, siedziby dwu Wszechnic polskich, przesadzają się w dążeniach, aby im nadać właściwe znaczenie i rozwój, to jednak podnieść należy, że to ograniczenie, na które jesteśmy skazani, nie pozwala rozwinąć się w całej pełni tej strony kulturalnej, jaka niewątpliwie tkwi w tych Zjazdach i dla której one we wszystkich krajach cywilizowanych dochodzą do tak wielkiego rozwoju. A dodać należy, że ich strona towarzyska w naszych warunkach bytu przybiera znaczenie nierównie poważniejsze i donioślejsze niż gdzieindziej.

Czy będzie lepiej w przyszłości — dziś odgadnąć trudno.

Gdy myślą cofniemy się do pierwszego Zjazdu w roku 1869, niepodobna mi dzisiaj przy otwarciu tego Zjazdu jubileuszowego nie złożyć hołdu pamięci owego lekarza, Podolaka, skromnego pracownika dla dobra ogółu, dla myśli polskiej inicyatora Zjazdów naszych, Adryana Baranieckiego.

Musiał on swą jasną myślą przewidzieć i ten ich znaczny rozwój i tę wielką pobudkę, jaką one stanowić będą w kojarzeniu się nas wszystkich w imię nauki.

Ten blisko czterdziestoletni okres czasu, to okres może największego rozwoju nauk matematyczno-fizycznych, biologicznych i lekarskich. Śmiało chyba powiedzieć możemy, że mało który może mu dorównać. Wszak tyle z tych nauk, w porównaniu z tem, czem były, można nazwać nowoczesnemi, zbudowanemi na fundamentach dawnych, lub na ich gruzach. Tyle środków badania wydoskonalono, tyle odkryto, tyle faktów przybyło, tyle wielkich nigdy nie przewidywanych, nie przeczuwanych odkryć poczyniono, tyle sposobów patrzenia na zjawiska i ich przyczyny zmieniono, że w wielu dziedzinach nie o ewolucyi, ale o rewolucyi może być mowa.

Możemy też dziś zadać sobie pytanie, czy z tym całym postępem idziemy naprzód i czyśmy przyczynili się także do tego powszechnego dorobku wiedzy?

Od lat stu z górą podzieleni na trzy wielkie części, żyjemy dotąd w różnych warunkach bytu i kształcenia się, w zetknięciu tak różną od naszej kulturą.

W tym długim okresie czasu każda z rozbiorowych części wykazała ogromną zdolność rozwojową, gdyż jej rodzinnej podstawy rozwoju nie brakło.

Świeciła Litwa ze swym Uniwersytetem wileńskim, — świeciło Królestwo kongresowe ze swym Uniwersytetem warszawskim i ową sławną Szkołą główną, świeciła Szkoła krzemieniecka, świeciła Wielkopolska i Poznań, świeci Kraków i Lwów i ta nasza dzielnica, bo tu jedynie, jak na teraz nauka polska ma swój widomy przybytek i niczem niekrępowany rozwój. Czyż wynikły ztąd jakie niebezpieczeństwa? Wynikła jedynie wielka i szczera wdzięczność, tak szczera, jak szczerą jest miłość tej ziemi ojczystej, dla tego wielkodusznego Monarchy, który zrozumiał, że oświata na gruncie rodzimym jest pierwszym warunkiem dobrze pojętego postępu...

Rozdzieleni granicami politycznemi, bronimy się od rozerwania duchowego. Bronimy przedewszystkiem tego widomego najmocniejszego łącznika, jakim jest nasz język, tego drogiego nam skarbu, którego tak wiele z naszej braci pozbawiono od lat tylu w szkole, a nawet w szkolnej modlitwie.

W walce o zdobycie sobie najpierwotniejszych potrzeb kształcenia się na podsta-

wie rodzimej, ileż to zmarniało zdolności, ile marnowało się pracy, ile się zrujnowało egzystencyj!

Spokojna praca naukowa, prawidłowy rozwój oświaty zdawałoby się, że się staje wręcz niemożebnem tam, gdzie wszystko dąży ku temu, aby one nie istniały, aby to, co pięknie i bujnie na rodzimym wzrosło gruncie zniszczyć, aby to, co się opiera na nierozerwanych ogniwach tradycyi, zburzyć i z ziemią zrównać.

Z tego tak smutnego położenia wynikło chyba to dobro jedynie, że nasza spójnia duchowa jest większą, niż kiedykolwiek.

Czy jest jednak możebnem, abyśmy w całej pełni, zarówno z narodami wolnymi i bogatymi brali udział taki, jakiśmy wziąć powinni w ogólnym postępie i rozwoju wiedzy.

A jednak: Gdy się policzymy, ilu nas dziś w każdym kierunku wymienionych nauk pracuje, a do ilości dodamy jakość, to z tego przeglądu wynikają dla nas wielkie źródła pociechy.

Że w dziedzinie pracy i twórczości ludzkiej rozstrzygają przedewszystkiem przymioty umysłowe jednostki, nie ulega żadnej wątpliwości.

Minęły jednak te czasy, gdy szczególnie na polu badań biologicznych można było czynić stosunkowo wielkie odkrycia małymi środkami. Jest też to jedna z głównych przyczyn, dla których wielu z naszych znakomitych uczonych, zdobywszy sobie wiedzę i znaczenie na obczyźnie pracuje dalej w wielkich jej ogniskach. W takiem położeniu był i Marceli Nencki, pod którego patronatem otwieramy ten Zjazd.

Więc jego przytaczamy na czele, aby przypomnieć, ile praca uczonego Polaka zaważyła w bogatym dorobku wiedzy.

Wszak to on nadał biochemii tak górujące stanowisko. Wszak to on osiągnął takie wyniki niespodziewane, które go zmuszają do wyrażenia własnego zadziwienia słowami: „Z czasem i to, co nam prawie do osiągnięcia wydawało się niemożebnem wpadło w nasze ręce“.

A jakby nawiązując swe początki z tem, co osiągnął, wypowiada co do przyszłości zdanie, że: „Nasi następcy, będą mieli cele, których my obecnie nie przeczuwamy“.

A czyż mówiąc o naszych wielkich, można nie wspominać o tej Polce uczonej, smutnej wdowie po wielkim uczonym, która swoje nazwisko związała nierozerwalnie z ogromną zdobyczą wiedzy? W ognisku wiedzy światowem zdobyła ona wielkie stanowisko i swej nauce i kobiecie. Składam jej w ten sposób hołd dzisiaj w imieniu Zjazdu.

A iluż to bardzo znakomitych uczonych naszych świeci na obcych Uniwersytetach jako pierwszorzędne powagi.

Ilu lekarzy Polaków na obczyźnie osiągnęło wielkie znaczenie.

A gdy się z obczyzny cofniemy do siebie, nie możemy zapomnieć o wielkiem znaczeniu prac uczonych krakowskich nad skraplaniem gazów, które świeżego blasku dodały tej czcigodnej Wszechnicy Jagiellońskiej. A iluż u siebie, we wszystkich częściach naszej Ojczyzny znajdujemy uczonych, którzy nazwiska swe trwale złączyli z międzynarodowym dorobkiem wiedzy. Czyż brak takich, którzy są naszą chlubą i ozdobą nauki?

Do wielkich zdobyczy naszej oświaty i kultury słusznie zaliczamy powstanie wydziału lekarskiego tutejszego Uniwersytetu, który w czasie ostatniego tu odbytego Zjazdu był dopiero w swych początkach.

Od tego czasu uzupełniony, wydał on już liczny zastęp uczniów, skutecznie pracujących naukowo, z których wielu ta szkoła trzyma przy sobie, otwierając im bogate pole do dalszej pracy, gdy już przestali być uczniami. Nie powstydzi się też ta nowa szkoła polska dotychczasowego swego dorobku. Wypada nam tylko szczerze pragnąć, by na obszarze ziem polskich nie była ona ostatnią.

Więc śmiało twierdzić możemy, że dotrzymujemy kroku innym, szczęśliwszym od nas narodom i ujawniamy bardzo dobitnie konieczność ducha i myśli polskiej w międzynarodowych zdobyczach na polu umiejętności.

A czyż mówiąc o naszym dorobku, czy mówiąc o duszy polskiej, podobna nie wspomnieć dziś o tym, który był tak pięknym jej przejawem? Czy podobna dziś przemilczeć tę ogromną stratę, jaką Polska cała poniosła ze śmiercią Jordana? Miał on nam ten Zjazd ozdobić, miał mówić z tej katedry. Bezustannie wpatrzony i wsłuchany w nasze życie i potrzeby, w nasze wady i zalety potrafił on swym wielkim rozumem i sercem dostrzedz przyczyn złego u samych podstaw i jął się naprawy od fundamentów.

Rozstrzygając wszystko sam, sam stwarzając i cele i środki nigdy w nich nie chybił. Wiedział on, że „chcąc w daleki cel trafić, potrzeba górować“, a nieomylną przewodniczką była mu wielka miłość rodzinnej ziemi. Życie i działalność Jordana pozostanie też na zawsze naszym wielkim dorobkiem moralnym: Cele tego życia jednem z najpiękniejszych naszych haseł, częścią naszej narodowej czci, częścią naszego honoru.

My, lekarze, z dumą przypomnieć możemy, że Marcinkowski, Mianowski i Jordan byli lekarzami, ozdobą naszego stanu i chlubą społeczeństwa, które ich wydało.

Nas przyrodników i lekarzy łączy, prócz wspólnej nam macierzy, bardzo ważny pierwiastek nabyty wspólnym nam, przyrodniczym kształceniom się.

Łączy nas wszystkich w jedno wielkie grono dociekanie prawdy na podstawie przyrodniczych środków badania. Łączy nas dążenie do prawdy, łączy nas to głębokie przekonanie, że prawda jest najwyższem dobrem.

A chociaż ona, jako ostateczny cel naszych dążeń leży w niedostrzegalnej jeszcze dla oka ludzkiego dziedzinie, to samo spostrzeganie przyrodnicze, udoskonalenie środków i metod, szukanie dróg nowych i znajdywanie ich, a nawet sprawdzenie, że one są mylne, bywają źródłem takich zadowoleń, jakich się doznaje jedynie w istotnie twórczej pracy ducha ludzkiego. A cóż dopiero, gdy pracy naszej przyświeca cel, zadowolenia dwu najznaczniejszych wymagań ludzkości. Jednem z nich jest pożądanie warunków bytu najodpowiedniejszych celom życiowym, a drugiem w miarę wzrastającej kultury, wzmagające się konieczności dociekania przyczyn czyli dążenie do zupełnego poznania świata i życia.

Ludzkość też domaga się od nauk przyrodniczych, aby o tych celach nie zapominały, aby nie traciły związku z życiem.

Nauka ma służyć życiu! Inaczej przestaje ona być tym ożywczym, niewyczerpanym, nowe strony życia budzącym, służącym mu zdrojem.

Nie zapominamy też o tem, że po za środkami przyrodniczymi dociekania prawdy istnieją i inne. Nie zapominamy, ile filozofia przez długie szeregi wieków oddała swych zdobyczy na rzecz nauk szczegółowych; nie zapominamy, że ona zawsze jest i będzie przewodniczką a często pochodnią rozświecającą ciemności dla tych, co z cząstek chcą budować całości. Solidaryzujemy się też ze wszystkimi ideałami ludzkości, jako wielkich prawd wierzenia lub wielkich prawd przeczucia i dążenia do nich.

Więc z życzeniem, aby pracom tego Zjazdu przyświecało szczere dążenie do prawdy dla dobra społeczeństwa a na chwałę nauki polskiej, mam zaszczyt go otworzyć.

Skoro przebrzmiały huczne oklaski, przyjęto przez aklamacyę, ogłoszony przez prof. dr. Bylickiego, skład prezydyum Zjazdu. Na prezesów honorowych Zjazdu powołano pp.: prof. Kosińskiego (Warszawa), Sokołowskiego (Warszawa), prof. Browicza (Kraków), prof. Wicherkiewicza (Kraków), prof. Godlewskiego (Kraków); rzeczywistym prezesem Zjazdu został dr. August Kwaśnicki z Krakowa; wiceprezesami honorowymi pp.: Gosiewski (Warszawa), Karwowski (Poznań), Janeczek (Zagrzeb), Kurz (Warszawa), Łazarewicz (Poznań), Merczyng (Petersburg), Morozewicz (Kraków), Rosner (Kraków), Weryho (Warszawa); wiceprezesem rzeczywistym Zjazdu dr. Panieński z Poznania; sekretarzami wreszcie: dr. Kwiatkiewicz (Lwów) i dr. Tur (Warszawa).

Rzeczywisty prezes Zjazdu, dr. Kwaśnicki, obejmuje przewodnictwo, dziękując serdecznie za tak zaszczytne wyróżnienie. Uważa on je za stwierdzenie faktu, że nie szło tu tyle o jego osobę, ile o zaznaczenie, że i zwykły szeregowiec, spełniając sumiennie obowiązki, które mu życie nastręcza, może zasłużyć na nobilitacyę. Złożywszy życzenia jak najobfitszych plonów pracom Zjazdu, z góry jest po tak znakomitem gronie uczestników przekonany, że rezultaty będą jak najświetniejsze.

Z kolei udziela prezes pp. reprezentantom i delegatom głosu dla powitania Zjazdu. Pierwszy czyni to prezydent miasta Stanisław Ciuchciński, który przemówił w następujące słowa:

Zaszczyt niezwykły spotkał gród nasz dzisiaj.

Oto w murach jego gościmy mężów nauki, którzy całe swe życie poświęcają dla dobra ludzkości, obok mężów oddanych z zapałem badaniu przyrody.

Praca ta wymaga trudu i poświęcenia, lecz przyświeca jej gwiazda przewodnia, że pracujecie panowie dla dobra współobywateli i całego społeczeństwa.

Radość i zaszczyt to tem większy, że zgromadzili się tu dzisiaj najwybitniejsi mężowie nauki, reprezentujący całą Polskę, mający sławę europejską.

Zgromadziliście się tu panowie, aby dać świadectwo, że naród nasz myśli, czuje i pracuje i ma prawo do życia.

Przebywacie panowie w mieście, które było przedewszystkiem placówką, nie zaniedbywało jednak nauki i umiejętności. Obok czynów bohaterskich mieszczan lwowskich, zapisały kroniki nasze całe serye prac, które wyszły z pod pióra synów tego grodu. I sztuka lekarska była tu zawsze cenioną. Dość wspomnieć imiona takich mężów jak Syksta i Kampiana.

Z upadkiem narodu ubyło wiele świetności miastu naszemu, a z nią sławy jego w dziedzinie nauk i umiejętności, ale dość było kilkudziesięciu lat działalności fakultetu filozoficznego, a kilku działalności fakultetu medycznego, ażeby Lwów dowiódł, że nie brak mu sił znakomitych, że nie brak mu materyału w ludziach, z których niejeden zajmuje lub zajmie zaszczytne stanowisko na kartach sławy w zakonie sztuki lekarskiej, lub na polu badań przyrodniczych.

Dziś już z dumą patrzymy na nauczających i uczących się, pragnąc gorąco, ażeby powołane do tego czynniki stworzyły szkole naszej lekarskiej i zakładom przyrodniczym odpowiednie im znaczenie i warunki rozwoju.

To też witam was przezacni panowie całem sercem i duszą i cieszę się niezmiernie, że miastu Lwowu przypadł ten zaszczyt w udziale gościć w swych murach Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, z którego plon obfity odniesie nietylko Ojczyzna nasza, ale i nauka światowa.

Witam was więc całem sercem i życzę, by pobyt w tem mieście był jak najprzyjemniejszy, a pożytek tego Zjazdu był jednem ogniwem więcej tej pracy, której się poświęcacie dla ludzkości i nauki.

Szczęść Boże!

Protomedyk radca Dworu dr. Merunowicz przemawiając imieniem Rządu zapewnił, że o zdobyczach Zjazdu poinformuje jak najskrupulatniej Rząd centralny, aby jego uchwałom zapewnić realne wyniki.

Następnie zabrał głos Członek Wydziału krajowego p. Mieczysław Onyszkiewicz. Mowca stwierdził, że Wydział krajowy może więcej niż kto inny wszelkie zdobycze wiedzy ceni, skwapliwie z nich korzysta, to też składa dzisiaj gorące życzenia obfitych plonów dla dobra kraju, narodu i ludzkości.

Delegat Akademii Umiejętności w Krakowie, prof. dr. Kazimierz Kostanecki przemówił mniej więcej w te słowa: „Krakowska Akademia Umiejętności poleciła mi, abym na samym wstępie złożył najserdeczniejsze życzenia jak najlepszych wyników pracy.

Zbierzcie się panowie w imię tych haseł i celów, które przyświecają i Akademii Umiejętności. Zbierzcie się w imię czystej nauki, ale po za temi dążnościami teoretycznemi wkracza zakres waszej pracy w czysto praktyczną dziedzinę i pracować starajcie się w imię tej starej zasady *„Aegrotantium salus suprema lex esto“* i zasady nowożytnej medycyny *„Sanorum incolumitas altera lex esto“*. (Oklaski). Praca wasza ponadto służy całemu zakresowi techniki przemysłu i rolnictwa, bo w dzisiejszej dobie ten tylko naród w walce o byt potrafi się ostać, który potrafi wydobyć z natury nowe tajniki, ujarzmić nowe siły przyrody i wyzyskać je dla dobra ludzkości.

W tem wszechświatowem współzawodnictwie nauka polska wybitne zajmuje miejsce. Dziś, gdy z tylu stron mowie, a nawet myśli polskiej śpiewają *Requiem*, niechaj nauka polska woła *Gloria*, a że w ostatnich latach, gdy troska o dolę naszego narodu przytłaczała myśl i zakrwawiała serce, nauka polska nie zniżyła lotu i że przybywacie panowie na ten Zjazd z obfitym plonem, jest to doniosłym objawem społecznym, który krzepi i podnosi ducha.

I dlatego wespół z tą częścią społeczeństwa, której nie są obojętne objawy ducha i myśli polskiej, Akademia Umiejętności przesyła wam z całego serca gorące „Szczęść Boże!“

Następnie przemówił rektor Uniwersytetu lwowskiego dr. Gryzieckij:

Ponieważ zadaniem Uniwersytetów jest nietylko udzielanie wyższej nauki tym, którzy garną się do niej, lecz także praca nad postępem nauki, wprowadzanie badań naukowych na nowe tory i rozszerzanie zakresu zdobyczy naukowych, przeto muszą Uniwersytety w Zjazdach mężów nauki dla wspólnego omawiania kwestyj naukowych uznawać pokrewną sobie instytucyę, wysoko cenić tę instytucyę i cieszyć się pomyślnymi rezultatami jej działalności.

Dla polskich Uniwersytetów zaś muszą szczególną wartość mieć takie Zjazdy, jak obecny — Zjazdy polskich uczonych dla wspólnej pracy na niwie polskiej nauki, albowiem oprócz celu służenia nauce łączy jedne z drugiemi także cel przykładania się do chwały i znaczenia drogiego nam narodu, do którego prawie wszyscy uczestnicy tych Zjazdów i prawie wszyscy profesorowie naszych Uniwersytetów należą.

Dlatego też, ja reprezentant polskiej Wszechnicy, serdecznie witam szanownych panów i przyłączam się do życzeń, wypowiedzianych tu już przez inne usta.

Dalszy mowca prorektor Politechniki lwowskiej prof. Leon Syroczyński podniósł w swem przemówieniu, że oddaje gorące uznanie pracy przyrodników z tem większą ochotą, iż reprezentanci wiedzy technicznej są najkompetentniejszymi, albowiem oni praktycznie sprawdzają postępy nauk ścisłych i przyrodniczych i wyciągają z ich wyników nieraz najdalej idące konsekwencye. Zebrawszy następnie wyniki pracy w okresie lat czterdziestu, w ciągu którego odbywały się Zjazdy lekarzy i przyrodników polskich, zakończył prof. Syroczyński swą mowę słowy: „Najśmielsze marzenia badaczy naukowych z przed laty 40 zostały ziszczone — co mówię — prześcignione. Oby tak było i nadal — oby i dzisiejsze marzenia panów o postępie nauki i jej dobru czynnem społecznem oddziaływaniem stały się dobytkiem ludzkości a jutro, jutro niech nam przyniesie ziszczenie wszystkich dzisiejszych pragnień“.

Rektor Akademii weterynaryi dr. Szpilmann witając Zjazd imieniem tej Akademii podniósł, iż lekarze weterynaryjni nie usuwają się od współudziału we wszystkich Zjazdach lekarzy i przyrodników polskich, a z każdym Zjazdem sekcya weterynaryjna wzrasta tak co do liczby uczestników, jak i odczytów i wykładów z tej dziedziny nauki. Do obecnego Zjazdu przykłada mowca tem większą wagę, iż biorą w nim udział także weterynarze z Królestwa polskiego, którzy w działalności naukowej nie pozostają w tyle pomimo nieprzychylnych warunków. Wspomniawszy następnie o roli *Przeglądu weterynarskiego*, jako łącznika między weterynarzami z wszystkich zaborów, a dalej o ścisłej łączności między medycyną a weterynaryą, która to łączność ujawniała się na wszystkich Zjazdach, wskazał dr. Szpilmann powody, które złożyły się na to, iż weterynarya nie dorównała jeszcze medycynie pod względem rozwoju. Przyczyna tego stanu leży w wielkiej mierze w zrussyfikowaniu warszawskiego Instytutu weterynarskiego, obok którego jedyną na ziemiach polskich szkołą weterynaryjną z polskim językiem wykładowym jest Instytut lwowski. Skreśliwszy pokrótce koleje jego rozwoju, życzył mowca Zjazdowi pomyślnych i obfitych wyników pracy.

Po przemówieniu dyrektora Akademii rolniczej w Dublanach, prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, który w gorących słowach powitał Zjazd, podkreślając ścisły łącznik pomiędzy badaniami lekarskiemi, przyrodniczemi i rolniczemi, przemawiali jeszcze profesor dr. Maryan Smoluchowski imieniem Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika, i dr. Ozarkiewicz (po rusku) imieniem Towarzystwa naukowego im. Szewczenki.

Szereg powitań zakończył imieniem lwowskiego Towarzystwa lekarskiego prof. dr. Antoni Gluziński. Wspomniawszy w serdecznych słowach o tych, którzy w pierwszych Zjazdach najwybitniejszy przyjmowali udział, a dzisiaj spoczęli już snem nieprzespanym, złożył mowca życzenia, by obecne pokolenie lekarzy i przyrodników dorównało w pracy owym poprzednikom, którzy winni być dla nas najlepszym wzorem do naśladowania.

Po odczytaniu przez sekretarza komitetu gospodarczego dr. Adama Szulisławskiego, nazwisk delegatów na Zjazd, oraz długiego szeregu depesz i pism gratulacyjnych, na czele których znalazła się serdeczna bardzo depesza od Koła polskiego w Wiedniu, (na co na przyjęty oklaskami wniosek prof. Bylickiego uchwalono bezzwłocznie odpowiedzieć depeszą dziękczynną), — nastąpiło sprawozdanie delegacyi Zjazdu, przedłożone przez jej sekretarza prof. dr. Stanisława Ciechanowskiego; wybór komisyi, mającej się zająć oznaczeniem miejsca przyszłego Zjazdu, oraz fachowe wykłady pp.: dr. Władysława Biegańskiego, z Częstochowy, „O współczesnej filozofii przyrody“; dr. Władysława Natansona z Krakowa, p. t. „Świat widziany od strony elektrycznej“ i radcy Dworu dr. Ludwika Rydygiera, ze Lwowa, „Zagajenie w sprawie akcyi przeciwrakowej“.

Na tem zamknął prezes Zjazdu pierwsze posiedzenie, poczem jego członkowie udali się na plac powystawowy, gdzie z zajęciem oglądano wystawę przyrodniczo-lekarską i hygieniczną.

O godzinie 4 po południu rozpoczęły się posiedzenia sekcyjne.

Wieczorem o godzinie 9 odbędzie się w salach ratuszowych wielki raut, dany przez Reprezentacyę miasta Lwowa na cześć uczestników Zjazdu.

* * *

Rozstrzygające zawody w piłce nożnej o nagrodę X. Zjazdu przyrodników i lekarzy, zorganizowane przez Towarzystwo zabaw ruchowych, odbędą się na boisku Towarzystwa przy rogatce Stryjskiej (wejście także od placu wystawowego) we czwartek, 25 b. m., punktualnie o godzinie 6 wieczorem. Wstęp dla uczestników Zjazdu wolny, zresztą po 1 kor., a dla młodzieży po 40 hal. Członkowie i uczestnicy Towarzystwa płacą połowę.

Dwudziestopięcioletni jubileusz

Akademii weterynaryi we Lwowie.

Akademia weterynaryi we Lwowie święciła w dniu wczorajszym uroczystym obchodem dwudziestopięcioletni jubileusz swego istnienia.

Obchód jubileuszowy, który odbył się przy współudziale całego grona nauczycielskiego, oraz obecnych i byłych uczniów Akademii, którzy przybyli ze wszystkich zakątków naszego kraju a nawet z Królestwa Polskiego, rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów, poczem uczestnicy uroczystości zebrali się w małej sali gmachu Akademii weterynaryi przy ulicy Kochanowskiego.

Zebranie zagaił prezes galic. Towarzystwa weterynarzy, referent dla spraw weterynaryjnych w c. k. Namiestnictwie p. Franciszek Ponicki dłuższem przemówieniem, w którem podniósłszy na wstępie zasługi Akademii około uregulowania stosunków weterynaryjnych w naszym kraju i podniesienia hodowli zwierząt, wskazał następnie na poprawę stosunków policyjno-weterynaryjnych. Kończąc swe przemówienie podał p. Ponicki do wiadomości uczestników uroczystości, iż galic. Towarzystwo weterynaryjne ofiarowało Akademii z okazyi jubileuszu album z fotografiami wszystkich dotychczasowych jej wychowanków i zainicyowało wydawnictwo polskich podręczników weterynaryjnych.

Po odśpiewaniu przez chór słuchaczów Akademii okolicznościowej kantaty jubileuszowej, napisanej przez p. Władysława Rudnickiego, weterynarza z Horodenki, zabrał głos rektor Akademii weterynaryi dr. Szpilmann i przemówił mniej więcej w te słowa:

Imieniem grona nauczycielskiego uważam za mój obowiązek złożyć ci czcigodny panie prezesie i wam szanowni i kochani koledzy najserdeczniejsze dzięki za inicyatywę i urządzenie dzisiejszego obchodu jubileuszowego i to w gronie ściśle koleżeńskiem. Zakład nasz, założony w r. 1881, dzięki staraniom i ofiarności kraju i gorliwym zabiegom ówczesnego, wielce na polu naukowem zasłużonego protomedyka świętej pamięci p. dr. Alfreda Biesiadeckiego, miał od początku z wielkiemi trudnościami, które i dziś nie zostały jeszcze usunięte, do walczenia. Nieodpowiednie w samym zawiązku pomieszczenie, mała liczba sił nauczycielskich i pomocniczych, brak odpowiedniego wyposażenia w środki naukowe, skąpe dotacye — hamowały od początku szybszy i wydatniejszy rozwój. Całe 25 lat upłynęło na staraniach o pomnożenie sił nauczycielskich, asystentów, demonstratorów, służby, powiększenie dotacyj naukowych i na koszta zarządu i t. d. — wyjednanie stypendyów, urządzenie pracowni, zgromadzenie zbiorów i środków naukowych, dalej na zabiegach o stosowniejsze pomieszczenie przez donajem lokalności i nowe budynki etc.

Usiłowania te odniosły do pewnego stopnia ten skutek, że budżet Zakładu, który po założeniu wynosił około 34.000 kor. podniósł się do r. 1895 dwukrotnie (64.000 kor.), a od tego czasu czterokrotnie, dochodzi bowiem do 130.000 kor. Personal nauczycielski, składający się pierwotnie z 3 profesorów zwyczajnych i jednego nauczyciela, obecnie liczy w swem gronie 7 profesorów, oprócz tego 6 docentów remunerowanych. Liczba asystentów z 3 wzrosła do 7, przybyło 3 demonstratorów; liczba sług stałych pomnożyła się o jednego, z 3 na 4, służących pomocniczych z 4 na 7. Uzyskano też powiększenie dotacyj naukowych z 4400 na 7200 kor. i na bibliotekę z 600 na 1200 kor. Mamy też zapewnienie, że dotacye naukowe podwyższone zostaną do 10.000 kor., a do 1500 kor. na bibliotekę, na koszta zarządu z 8960 kor. do 13.000 kor., na adaptacye z 1000 kor. na 4000 kor., nadto przybyły nowe wydatki na utworzoną w myśl nowego planu nauk klinikę ambulatoryjną 2070 kor., na ekspozyturę 1800 kor., klinikę położniczą i stajnię hodowlana 1600 kor.

W ciągu wymienionego czasu ze względu na wielki postęp nauk weterynaryjnych uznało grono profesorów za konieczne dążyć do przeprowadzenia zasadniczej reformy studyów weter. Inicyatywa do tej reformy wyszła ze Lwowa, wielkie zasługi położył około niej b. profesor Szkoły weter., a obecnie profesor anatomii na wydziale lekarskim radca Dworu prof. dr. Kadyi, któremu przy tej sposobności wyrażam najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie.

W tem usiłowaniu poparły nas Instytuty weter. wiedeński i peszteński — a za Austro-Węgrami poszły dopiero Niemcy i inne kraje. W tym kierunku byliśmy przodownikami.

Nowy plan studyów, jakkolwiek w zupełności odpowiada nowoczesnym potrzebom teoryi i praktyki, wymaga już obecnie uzupełnienia i rozszerzenia.

Na podstawie reformy zrównano naszą Akademię z innymi wyższymi zakładami naukowymi, co do wykształcenia wstępnego słuchaczy, a uwieńczeniem reformy będzie przyznanie Akademii weter. prawa promowania doktorów med. wet., o który to tytuł według tutejszego wniosku ubiegać się będą mogli wszyscy dyplomowani lekarze weter. na podstawie osobnych rygorozów i dysertacyj, t. j. pracy naukowej. Sprawa ta znajduje się na najlepszej drodze.

Jako ważną zdobycz uważamy nadto wyjednanie w r. 1902 zatwierdzenia statutu, na którym się opiera cała organizacya naszego Zakładu.

Najbardziej piekącą sprawą jest brak odpowiedniego pomieszczenia, co utrudnia wielce pracę profesorów i słuchaczy. Dopiero w ostatnim czasie, dzięki energicznemu zajęciu się tą sprawą JE. P. Namiestnika, nastąpiła poprawa i w tym kierunku, gdyż zamierzoną jest budowa nowego gmachu dla przedmiotów teoretycznych, następnie nowych klinik, a nadto instytutu bakteryologiczno-hygienicznego.

Całe więc ćwierć wieku zeszło na powyżej wymienionych staraniach i zabiegach około lepszego wyposażenia i pomieszczenia zakładu, reformy studyów i opracowaniu statutu i wyjednaniu tegoż zatwierdzenia. To są wielkie zdobycze osiągnięte w stosunkowo krótkim czasie, jest jeszcze wiele do zdziałania, w każdym razie naszym następcom świta lepsza przyszłość, nie tracąc bowiem czasu na starania o pomieszczenie, lepsze udotowanie, będą mogli w zupełności oddać się pracy i badaniom naukowym.

Pomimo tak trudnych warunków, własną pracą i zapobiegliwością profesorów powstały w ciągu 25 lat tak cenne i liczne zbiory, że w tym kierunku może iść nasza Akademia w zawody z innymi zakładami zagranicznymi.

W Akademii weter. wychodzą trzy czasopisma fachowe i naukowe:

1. *Przegląd weterynarski* — organ zawiązanego w r. 1885 galic. Towarzystwa wet. Czasopismo to wychodzi od roku 1886, t. j. 22 rok. Jednym z założycieli i pierwszym redaktorem był prof. dr. Józef Szpilman (od 1886—1898 t. j. przez 13 lat), a od r. 1899 redaguje to pismo prof. mag. Stanisław Królikowski.

2. *Hodowla drobiu* — organ kraj. Towarzystwa chowu drobiu, które ma 11 filij i liczy 1.022 członków, a rozchodzi się przeszło w 1.200 egzemplarzach.

3. *Przegląd hygieniczny* — organ Towarzystwa hygienicznego, a od r. 1906 zarazem organ Towarzystwa „Ochrona Młodzieży“.

Z docentów zamianowanych przy otwarciu zakładu widzimy w gronie naszem dostojnego gościa prof. dr. Radziszewskiego, chluby naszej, któremu na zaszczyceniu nas swoją obecnością serdeczne dzięki składam. Z pierwotnie przy kreowaniu zakładu zamianowanego personalu nauczycielskiego ubyli wszyscy, pierwszy jego kierownik ś. p. prof. dr. Seifman, niezmordowany pracownik na niwie literatury wet., mąż prawy i niezłomnego charakteru, przeszedłszy w r. 1894 na pensyę, 23 stycznia 1901 zakończył swoje, pełne zasług życie w Krakowie. Drugi profesor dr. H. Kadyi powołany w r. 1895, jako profesor anatomii na nowo założonym wydziale lek. we Lwowie, a w r. z. prof. dr. Barański przeszedł w stan spoczynku. Z późniejszych profesorów prof. dr. Prus i dr. Nusbaum powołani zostali na Uniwersytet, pierwszy jako profesor ogólnej patologii na wydziale lek., drugi jako profesor zoologii i anatomii por. Oprócz tego poniósł zakład wielkie straty przez śmierć dwóch adjunktów dr. Simona i dr. Mańkowskiego, rokujących jak najlepsze nadzieje.

W ciągu 25-lecia ogólna frekwencya na wszystkich latach była 1680, w tem obcych poddanych 174. W tym czasie nowozapisanych i imatrykulowanych było 773. Z tej liczby otrzymało dyplom lekarzy weterynaryjnych 294, a mianowicie 265 według dawnego, a 29 według nowego planu nauk.

Między dyplomowanymi było 6 doktorów medycyny, 3 mag. chirurgii, 1 doktor filozofii.

Wyrażając głęboki żal z powodu skonu ś. p. prof. dr. Seifmana, adjunktów i naszych wychowańców upraszam przez powstanie wyrazić cześć ich pamięci.

Kończąc to moje przemówienie wyrażam jeszcze raz najserdeczniejsze i szczere podziękowanie szan. wydziałowi galic. Tow. wet. za urządzenie dzisiejszej uroczystości, a w szczególności za uchwałę złożenia Akademii wet. z powodu tego jubileuszu albumu z fotografiami byłych słuchaczy, co dla nas będzie najmilszą pamiątką, a nadto za postanowienie urzeczywistnienia dawno zamierzonego wydawnictwa podręczników wet., których brak wszyscy dotkliwie odczuwamy.

Jestem pewny, że ta zgoda i jedność, ta harmonia, jaka zawsze między gronem profesorów a galic. Tow. weteryn. panowała, i nadal na pożytek zawodu naszego i naszej Akademii panować będzie i że wspólnemi siłami dokonamy zamierzonego dzieła. Pragnieniem naszem jest, żeby węzły między nami raz zadzierżgnięte jeszcze się silniej zacisnęły i abyśmy mogli doczekać się godów złotych na chlubę naszego zakładu i naszego stanu, którego pożyteczność i potrzebę w miarę wzrostu wartości inwentarza hodowcy nasi coraz lepiej oceniają. Kończę życzeniem: *ad multos annos!*

Przemawiali jeszcze radca Dworu prof. dr. Kadyi i słuchacz Akademii weterynaryi p. Rössler, poczem po fotograficznem zdjęciu na dziedzińcu Akademii uczestników uroczystości, odbył się w sali Strzelnicy miejskiej wspólny obiad, w czasie którego wzniesiono wiele toastów.

Na uroczystość nadszedł długi szereg telegramów gratulacyjnych.

OSTATNIA POCZTA.

= Monachijskie *Neueste Nachrichten*, inspirowane zwykle przez rząd pruski, podają komunikat, według którego rząd pruski, po porozumieniu się ze stronnictwami, zdecydował się nie wnosić w jesieni przedłożenia o wywłaszczaniu ziemi w Poznańskiem. Rząd pruski — powiada komunikat — na inny sposób starać się będzie o zrealizowanie celów swej polityki kolonialnej.

= Z Berlina donoszą: B. poseł parlamentu Rzeszy, znany wróg Polaków, Tiedeman, umarł.

= Generał Hagron zawiadomił rząd francuski, że wobec tego, iż ustawę o dwuletniej służbie wojskowej przyjęto, a klasę popisowych z r. 1903/4 przedtem urlopowano, on nie może dłużej pozostać na stanowisku, gdyż w razie wybuchu konfliktu przed 31 października, Francya znalazłaby się w stanie wielkiej niższości.

Nominacya gen. Lacroix wiceprezydentem najwyższej Rady wojennej, w miejsce Hagrona, napotka, jak się zdaje, na dobre przyjęcie.

= Londyńska *Tribune* donosi: Według dotychczasowych dyspozycyj, król Edward wyjedzie dnia 14 sierpnia do Marienbadu.

Zjazd z cesarzem Wilhelmem nastąpi prawdopodobnie dnia 15 sierpnia w Wilhelmshöhe.

= Z Lizbony donoszą: W czasie sobotniej popołudniowej przejażdżki królowej automobilem nieznani sprawcy obrzucili królowę kamieniami i zranili ją w ramię. Sprawcy zbiegli na razie bez śladu.

= Król Piotr serbski przyjął wczoraj specyalną misyę perską, która notyfikowała mu wstąpienie na tron szacha. Wieczorem dał król obiad na cześć misyi.

= Z Konstantynopola donoszą: W walce między wojskiem tureckiem a drużyną bułgarską, w pobliżu wilajetu monastyrskiego, zginęło 73 komitadżiów, z żołnierzy tureckich zaś jest 5 zabitych, a 11 rannych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 22 lipca. Między wniesionemi dziś interpelacyami znajduje się jeszcze interpelacya p. Stachury w sprawie umieszczenia ruskich napisów na budynku sądowym w Samborze i wewnątrz budynku.

P. Starck zgłosił wniosek o zniesienie wszystkich dotychczasowych wydaleń z Austryi, dokonanych z powodów politycznych, tudzież o amnestyę dla wszystkich osób, zasądzonych lub będących w więzieniu za przestępstwa polityczne lub przeciw obyczajności. Wniosek ten jednakże nie uzyskał dostatecznej liczby podpisów.

Po odczytaniu szeregu wniosków i interpelacyj, odpowiadali na interpelacye PP. Ministrowie sprawiedliwości, oświaty i handlu.

P. Minister sprawiedliwości dr. Klein w odpowiedzi na interpelacyę p. Ofnera w sprawie dopuszczenia kobiet do opiekuństwa odpowiedział, że spodziewa się, iż w jesieni będzie mógł przedłożyć ustawę, umożliwiającą także kobietom obejmowanie funkcyj opiekuńczych.

Na interpelacyę p. Małachowskiego w sprawie ogłoszenia projektu ustawy karnej i odbytej niedawno ankiety w Wiedniu, oświadczył P. Minister sprawiedliwości, że projekt ten nie jest jeszcze ostatecznym i jeszcze kilkakrotnie będzie badany i zmieniany. W danym razie będą jeszcze powołani przedstawiciele kół zawodowych, celem wysłuchania ich opinii.

Na interpelacyę p. Dietziusa w sprawie założenia sądu obwodowego w Jarosławiu, P. Minister odpowiedział, że niestety nie może jeszcze oznaczyć dokładnie, kiedy sąd ten będzie w Jarosławiu założony i aktywowany, ma jednak nadzieję, że będzie to mogło nastąpić w niezbyt długim czasie.

Wiedeń, 22 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu postawili wnioski między innymi: p. Ciągło w sprawie zniesienia podatku konsumcyjnego przy sprzedaży mięsa w razie bicia bydła z konieczności; p. Średniawski w sprawie ulg podatkowych dla stowarzyszeń produkcyjnych; p. Markow w sprawie zniesienia rozporządzenia o kolczykowaniu świń.

Interpelacye wnieśli między innymi: p. Moraczewski w sprawie zrównania dozorców pomp z fachowo wykształconymi sługami i robotnikami kolei państwowych; p. Ciągło w sprawie zmiany projektu budowy na linii kolei Muszyna-Krynica; p. Harnek w sprawie niezałatwienia pewnego podania o dożywotnią pensyę z powodu uszkodzenia ciała przy pracy wojskowej; p. Ruebenbauer w sprawie sporu prawnego niejakiego Jana Kurety z Państwem; p. Bomba w sprawie skrócenia czasu ćwiczeń wojskowych przy obronie kraj. z 25 dni na 14; p. Fidler w sprawie przyspieszenia regulacyi Wisłoka i Mielnicy; p. Krempa w sprawie przyznania emerytury niejakiemu Tomaszowi Tandenysowi i w sprawie ustanowienia granicy między własnością gminną a dworską w Stanach, pow. niski; p. Kopyciński w sprawie braku personalu przy urzędach poczt. w Galicyi, zwłaszcza w Mielcu; p. Stachura w sprawie zmuszania urzędników sądowych narodowości ruskiej do urzędowania w święta ruskie; p. Lieberman w sprawie położenia ślusarzy rewizyjnych w Przemyślu; pp.: Stwiertnia i Jabłoński w sprawie poprawy stosunków awansowych geometrów ewidencyjnych w Galicyi; p. Breiter w sprawie uregulowania stosunków służbowych dozorców tytoniowych w Galicyi i na Bukowinie.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 22 lipca. Prognoza na 23 lipca. W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, miernie ciepło, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, miernie ciepło, skłonność do burz.

Budapeszt, 22 lipca. Były poseł sejmowy Drakulić popełnił dzisiejszej nocy samobójstwo. Powód nieznany.

Paryż, 22 lipca. *Figaro* zamieszcza rozmowę z kanclerzem rzeszy niem. Buelowem. Kanclerz oświadczył, że między Francyą a Niemcami rzeczywiście zaczyna się złagodnienie naprężenia *(détente)*; spodziewa się on, że po kilku latach takiej *détente* możliwe będzie porozumienie *(entente)*.

Groźne położenie w Seul.

Seul, 22 lipca. Nietylko wojsko koreańskie jest za słabe, aby zapanować nad sytuacyą, lecz także i wojsko japońskie jest niewystarczające. Japończycy postarali się o posiłki. Ludność zwraca się wyłącznie przeciw Japończykom, natomiast inni cudzoziemcy są zupełnie bezpieczni. Obawiają się, że położenie Japończyków na Korei stanie się krytyczne, gdy masy ludności koreańskiej dowiedzą się o tem, co zaszło.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Łódź, 22 lipca. *(Tel. pryw.)*. W wielkiej fabryce Schloesserowskiej w Ozorkowie, gdzie strejk trwał dłuższy czas, przyszło do porozumienia między robotnikami a zarządem, na podstawie obustronnych ustępstw.

Robotnicy browaru akcyjnego Towarzystwa „Łódź“ zastrejkowali.

Łódź, 22 lipca. *(Tel. pryw.)*. Zebranie różnych frakcyj socyalistycznych uchwaliło bojkotować wybory do trzeciej Dumy. Tylko „Bund“ będzie usiłował przeprowadzić swego posła z Łodzi.

Odessa, 22 lipca. *(Tel. pryw.)*. Do pewnego sklepu galanteryjnego wszedł bandyta i zażądał imieniem anarchistów 4000 rubli. Gdy zarządzający sklepem oświadczył, iż takiej sumy nie posiada, bandyta wyjął rewolwer i kazał oddać sobie wszystko, co jest w kasie. Zabrawszy następnie 700 rubli, odszedł. W sklepie było wówczas kilka osób z publiczności i z personalu sklepowego.

Wilno, 22 lipca. *(Tel. pryw.)*. Grono osób postanowiło zawiązać Towarzystwo ku popieraniu teatru polskiego w Wilnie.

Za zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych założono w gub. wileńskiej Tow. wzaj. asekuracyi od ognia budynków miejskich i wiejskich.

Kowno, 22 lipca. *(Tel. pryw.)*. Od dwu tygodni trwa lokaut w fabryce Szubrala pod firmą „Mars“, gdzie pracuje około 200 robotników. Reszta fabrykantów, chcąc przyjść z pomocą Szubralowi, grozi, że ogłosi lokaut, który objąłby kilka tysięcy robotników. — W fabrykach tych pracują przeważnie Polacy.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

PRYMARYUSZ
Dr. Michał Świątkiewicz
powrócił i ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych — ul. Grodzickich 1.

Do najęcia!

ul. Asnyka Nr. 7,

1 pokój kawalerski

z osobnym wchodem i zupełnem umeblowaniem.

Poszukuje się kupna
STARYCH MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Utrzymuje na składzie
czasopisma zagraniczne
FRANCUSKIE:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasie.
WŁOSKIE:
L'Asino, Il Secolo XX.
ROSSYJSKIE:
Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.
ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.
Sokołowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Jako korzystną lokacyę kapitału
polecamy
4% Obligacye funduszu propinacyjnego,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę m. Lwowa.
Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej
Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien.
Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Kawiarnia „Wiedeńska"
znakomita kawa.

Utrzymuje na składzie
dzienniki zagraniczne:
francuskie:
FIGARO
JOURNAL
GAULOIS
angielskie:
DAILY CHRONICLE
rosyjskie:
NOWOJE WREMIA
niemieckie:
FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowskiego
Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 22 lipca.

	płacą walutą koron. K h	żądają walutą koron. K h
I. Akcye za sztukę.		
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	568 —	578 —
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103 —	110 —
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	558 —	564 —
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400 —	500 —
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400 —	410 —
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)		
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110 50	111 20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99 30	100 50
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	95 40	96 10
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	101 20	102 90
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	96 30	97 —
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97 60	— —
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97 60	— —
4 pr. los w 56 lat	95 30	96 —
III. Obligi za 100 kor.		
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97 80	98 50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101 —	101 70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	— —	— —
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100 50	101 20
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	96 10	96 80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96 —	96 70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96 10	96 80
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	93 50	94 20
„ „ „ 4 konwen.	96 —	96 70
IV. Losy.		
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85 —	95 —
V. Monety.		
Dukat cesarski	11 30	11 43
20 frankówka	19 10	19 30
100 rubli rossyjskich srebrnych	249 —	252 —
„ „ „ papierowych	251 50	253 50
100 marek niemieckich	117 70	118 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 lipca 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97 15	97·35
styczeń-lipiec	97·10	97·30
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	98·45	98·65
kwiecień-październik	98·45	99·65
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	149·50	151·50
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	204·—	206·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	250·75	254·75
„ „ „ 1864 po 50 zł.	250·75	254·75
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·80	291·80
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·25	115·45
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·35	97·55
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·50	97·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·—	115·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	466·—	468·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	120·60	121·60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·60	97·60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·60	97·60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·—	121·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98·—	99·—
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97·90	98·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·35	98.35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·50	98·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	97·30	98·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·75	99·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	97·50	98·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	97·35	99·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·—	98·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	97·—	98·—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95.50	96.50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·90	93·10
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	140·75	142 75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	188·25	190 25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	188 25	190 25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·50	93·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·—	104·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·10	95·10
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·60	102·60
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·05	96·05
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·10	98·10
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	92·50	102·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	182·75	183·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	96·80	97·30
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	261·—	271·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	270·—	280·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·70	101·70
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·—	99·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·—	100·30
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	95·50	96·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	95·—	96·—
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·—	101·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·25	100·25
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	95·75	96·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	97·50	98·50
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·10	100·10
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·—	114·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113·—	114·—
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·60	89·60
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·95	95·95
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	20·35	22 35
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	420·—	430·—
Clary 40 zł. m. k.	140·—	150·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	89·—	95·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	56·—	62·—
Palfy 40 zł. m. k.	171·—	181·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	44·30	46·30
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27·—	29·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	75·—
Salma 40 zł. m. k.	199·—	209·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	85·—	95·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	301·50	302 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3390·—	3402·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	651·25	652 25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	753·—	754·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	569·—	571·—
Galic. banku hip. 200 zł.	572·—	574·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	432·25	433 25
„ Austro-węg. 1400 kor.	1796·—	1806·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	539·—	540·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	241·50	242·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	241·—	241·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	479·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	395·—	426·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5185·—	5200·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	559·—	561·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	—·—	365·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	992·—	997·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	733·—	738·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	520·—	535·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	591·60	592·60
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2610·—	2620·—
Schodnicy 500 kor.	508·—	512 20
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	420·—	421·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	254·—	259·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·75	241·05
Paryż za 100 franków	95·65	95·82½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·62½	117·82½
Włoskie banki	95·62½	95 82½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·65	95·82½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·16
20-markówka	23·52	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·60	117 80
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 65	95·90
Ruble	2·52¼	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 64248/VII. b. (5919 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcu państwowym w żółkiewskim okręgu budowniczym w latach 1907, 1908, 1909 odbędzie się 6 sierpnia 1907 w c. k. Starostwie w Żółkwi licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1907 wynoszą ogółem: 16.028 kor. 68 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i wadyum wynoszącem 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyi drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych co do każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyi drogowych..

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zwrócone będą oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą zwrócone, po terminie zaś nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, 18 lipca 1907.

L. cz. E. 26/6 (21) (5897 1—3)

Dnia 5 września 1907 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w Sanoku w sali Nr. 3, licytacya majętności Niebieszczany, objętej wykazem hip. 338 księgi gr. dla większych posiadłości tutejszego sądu bez przynależności gospodarczych.

Nieruchomość ta jest oceniona po potrąceniu ciężarów w poz. 1, 2, 36 karty C., zaintabulowanych na 320.504 kor.

Najniższa cena wynosi 213,669 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 29 czerwca 1907.

L. cz. E. 1213/7 (8) (5881)

Na żądanie Leona Goldberga we Lwowie odbędzie się dnia 27 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 4 licytacya realności obj. whl. 850 ks. gr. gm. Gródek.

Nieruchomość, wystawio na na licytacyę, jest ocenioną na 2380 kor.

Najniższa cena wynosi 1586 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jag., 26 czerwca 1907.

L. cz. E. 529/7 (11) (5910 1—3)

Dnia 27 sierpnia 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7 odbędzie się licytacya 1) realności whl. 97 gm. Tuchapy i 2) połowy realności whl. 317 gm. Tuczapy składających się ad 1) z chaty, stodoły, szopy, stajni, kurnika i karmnika oraz 13 morgów roli i łąk, ad 2) z $3^3/_4$ morga roli i łąk wraz z przynależnościami realności ad 1) składającemi się z oparkanienia i drzew owocowych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione ad 1) na 9130 kor., ad 2) na 2200 kor., przynależności zaś na 50 kor.

Najniższa cena realności whl. 97 gm. Tuczapy wynosi 6120 kor., zaś połowy realności whl. 317 gm. Tuczapy 1467 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Jaworów, dnia 8 lipca 1907.

L. cz. E. 538/7 (7) (5886)

Na żądanie Dmytra Pańkowa, rolnika w Dubrawce, odbędzie się dnia 29 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Żurawnie licytacya 21/24 części realności w Dubrawce pod lk. 20 położonej, składającej się z parc. bud. lk. 81 i pgrt. 262, 263, 266, 680/1, 713, 714, 934/2, 1131/2, 1179/1, 1287/2, 1496, 1713/1 i 1714/2 objęta whl. 116 gm. Dubrawka wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszalnego, stodoły, stajni i komory.

Nieruchomość wystawioną na licytacyę, jest ocenioną na kwotę 1996 kor. 68 hal., przynależności zaś na 962 kor. 43 hal.

Najniższa cena wynosi 1972 kor. 74 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się nininiejszem zatwierdza i odnoszace się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaconym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żurawno, dnia 1 lipca 1907.

L. cz. E. 2388/6 (15) (5877)

Na żądanie Tadeusza Kołodzieja, rolnika w Proszówkach, odbędzie się dnia 29 sierpnia 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya realności whl. 5 gm. gm. Proszówki, składającej się z parcel budowl. 138, 139, 144, na których stoją zabudowania gospodarcze, tudzież z parcel grunt. 359, 360, 361, 363, 364, 365/1, 369/1, 362/2, 371, 365/2 i 365/4 w łącznym obszarze 3 hekt. 17 m².

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4412 kor. 51 hal.

Najniższa cena wynosi 2759 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bochnia, dnia 1 lipca 1907.

L. cz. E. 717/6 (4) (5924)

Na żądanie Kalmana Kleina i spólników odbędzie się dnia 29 lipca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya całych realności lwh. 288 i 295 gminy kat. Chrzanów wraz z przynależnościami, składającemi się z komórek drewnianych i parkanu.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione na łączną kwotę 34.388 kor. 30 hal., przynależności zaś na 430 kor.

Najniższa cena wynosi 17.409 kor. 15 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Chrzanów, dnia 20 czerwca 1907.

L. cz. E. 470/7 (3) (5915)

Na żądanie Chaima Kleinkopfa i Berla Schlangera odbędzie się dnia 19 sierpnia 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19, licytacya realności lwh. 134 ks. gr. gm. Jeżowce, składająca się z parc. grunt. obszaru 4 ha. 39 ar. 91 m. wraz z chałupką o jednej izbie, sieni i komorze, oraz chlewkiem, wraz z przynależnościami, składającemi z 17 drzewek owocowych, dwóch brzóz, jasiona, ogrodzenia i studni.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 4210 kor., przynależności zaś na 60 kor.

Najniższa cena wynosi 2806 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nisko, dnia 18 lipca 1907.

L. cz. E. 888/7 (5) (5913)

Na żądanie Jacentego Wojnara, zastąpionego przez pełnomocnika adw. dra Jana Jugendfeina odbędzie się dnia 20 sierpnia 1907 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Krośnie, licytacya realności whl. 629 ks gr. gm. Korczyna, składającej się z pb. l. k. 673 i chałupy drewnianej starej, tudzież pg. l. k. 2863, 2864, 2865, 2866, 2867, 2868, 2869 i 2870 o łącznym obszarze 1 mórg 1375 sążni², czyli 1 ha, 5 ar. 11 m² wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1180 kor. 77 hal., przynależności zaś na 560 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1128 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krosno, dnia 11 lipca 1907.

L. cz. E. 557/7 (5) (5917)

Na żądanie Banku kredytowego w Starejsoli, zastąpionego przez adwokata dra Raucha odbędzie się dnia 20go sierpnia 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya realności lwh. 916 i 1/3 whl. 915 księgi gr. gm. Posada felsztyńska.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione na 2603 kor. 33 hal.

Najniższa cena wynosi 1736 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienio nym w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Starasól, dnia 4 lipca 1907.

L. cz. E. 484/7 (3) (5951)

Na żądanie Pinkasa Jakobiego odbędzie się dnia 2 września 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya realności whl. 290 ks. gr. gm. Nisko o obszarze 2 ha. 90 ar. 68 m. wraz z domem o dwóch stancyach i stodołą wraz z przynależnościami, składającemi się z ogrodzenia, studni i wikliny.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8339 kor., przynależności zaś na 19 kor.

Najniższa cena wynosi 8339 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy Oddział III.
Nisko, dnia 18 lipca 1907.

L. cz. E. 572/7 (4) (5914)

Na żądanie Powiatowego Towarzystwa kredytowego „Zhoda“ w Kopyczyńcach odbędzie się dnia 22 sierpnia 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 licytacya realności obj. whl. 924 gm. Jabłonów (chata wiejska, sad i parcela gruntowa-orna, rola).

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1000 kor.

Najniższa cena wynosi 666 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Kopyczyńce, dnia 5 lipca 1907.

L. cz. E. 439/7 (15) (5902)

Na żądanie Jana Trawińskiego w Brzesku odbędzie się dnia 23 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 13 licytacya realności whl. 549 gm. Brzesko składająca się z domu mieszkalnego i gruntu ornego.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2695 kor. 32 hal.

Najniższa cena wynosi 1796 kor. 88 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzesko, dnia 13 lipca 1907.

L. cz. E. 433/7 (5) (5946)

Dnia 22 sierpnia 1907 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, licytacya 5/16 części realności whl. 86 gminy Trybuchowce składającej się z izby mieszkalnej, komory, stodoły i stajni gliną lepionych, słomą krytych i gruntu o powierzchni 4 ha 27 ar. 51 m.².

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 765 kor. 62 hal.

Najniższa cena wynosi 510 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej mienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bóbrka, dnia 2 czerwca 1907.

L. cz. E. 81/6 (10) (5937 1—3)

Na żądanie Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, zastąpionego przez adwokata dra Adolfa Grossa, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48, licytacya majętności Chlebiczyn górny wyk. hip. 97 ks. grunt. dla większych posiadłości tut. sądu wraz z przynależnościami, składającemi się z inwentarza żywego i martwego, tudzież zasiewów.

Nieruchomość Chlebiczyn górny, wystawiona na licytacyę, której wartość na 139.752 kor. 40 hal., przynależności zaś na 13.824 kor. 50 hal. oceniono.

Najniższa cena wynosi 102.384 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 66.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.
Kołomyja, dnia 2 lipca 1907.

L. cz. E. 747/7 (5) (5953)

Na żądanie Majera Krämera odbędzie się dnia 1 sierpnia 1907 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym,

w biurze Nr. 6 licytacya 1) 1 6 części realności whl. 317 ks. gr. Woronna składającej się z parc. grunt. 1205/1, 1205/6 i 1205/10 i 2) 1/8 części realności whl. 316 tej samej księgi gruntowej, składającej się z pgr. 1214/4, 1216/2, 1217, 1218, 1674 i parc. bud. 209 wraz z pobudowaną na niej chatą z miękkiego drzewa, słomą krytą.

Nieruchomość ad 1) wystawiona na licytacyę jest oceniona na 75 kor., zaś nieruchomość ad 2) na 475 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1) 50 kor., zaś ad 2) 316 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ottynia, dnia 25 czerwca 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 3/7 (2) (5868 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Sabiny Sperber, kupcowej w Tarnowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego Spitzera w Tarnowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana Szymona Klingera w Tarnowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 25 lipca 1907 godz. 11 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 21 przedłożyli dokumenty poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 20 sierpnia 1907, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 22 sierpnia 1907 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnowie lub w pobliżu Tarnowa mają wymienić, w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 16 lipca 1907.

L. cz. S. 3/6 (95) (5862)

Ogłoszenie.

Uchwałą tego sądu z dnia 8 lipca 1906 liczba czynności S. 3/6 (1) otworzony konkurs do majątku Henryka Brennera i Eliasza Hirscha nie zarejestrowanych kupców w Krakowie, ul. Grodzka 31 uznaje się po myśli § 189 ord. konkursowej za ukończony.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 5 lipca 1907.

L. cz. S. 1/6 (131) (5896)

Edykt.

Z powodu rezygnacyi przez dotychczasowego zarządcy masy w konkursie do majątku Towarzystwa handlowego w Sanoku wyznacza się do wyboru innego zarządcy masy audyencyę na dzień 1 sierpnia 1907 godz. 9 przed południem w biurze Nr. 12.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 13 lipca 1907.

Konkursa.

L. 94346/II. (5859 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Darachowie (powiat Trembowla) z poborami III. klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego, później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 24 lipca 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie

Lwów, dnia 17 lipca 1907.

L. 94348/II. (5861 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Żegestowie zdroju z poborami III. klasy 4 stopnia, ryczałtem na służącego 676 kor. i 64 halerzy i ewentualnym ryczałtem rocznym 320 kor. za pięciorazową jazdę na dworzec w czasie od 1 czerwca do 30 września każdego roku.

Podania należy wnieść najpóźniej do 26 lipca 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 17 lipca 1907.

L. 1357 ex 1907 pr. (5847 3—3)

Konkurs.

W konkretalnym etacie osobowym c. k. urzędników rachunkowych przy c. k. Dyrekcyach lasów i dóbr państwowych są do obsadzenia dwie posady praktykantów rachunkowych z rocznem adjutum 800 koron.

Ubiegający się o te posady mają się wykazać:

a) metryką chrztu, względnie urodzenia, udowadniającą, że kompetent nie przekroczył 40 lat wieku,

b) dowodem, że kompetent posiada prawo obywatelstwa austryackiego w krajach reprezentowanych w Radzie Państwa i

c) świadectwem ze złożonego egzaminu dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej.

Kandydaci, nie znajdujący się w służbie państwowej, mają nadto przedłożyć świadectwo moralności i świadectwo zdrowia.

Należycie udokumentowane i własnoręcznie pisane podania wnosić należy do dnia 15 sierpnia 1907 do Prezydyum galicyjskiej c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Kandydaci, nie będący w służbie publicznej, wnosić mają podania bezpośrednio.

C. k. Namiestnik
jako Prezydent c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych:
W. z.
Lwów, dnia 15 lipca 1907.

L. 94347/II. (5860 3—3)

Konkurs.

Na posady ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Sierosławicach z poborami III. klasy, 4 stopnia, z ryczałtem na służącego 252 koron i ewentualnym ryczałtem 1500 koron za jednorazową jazdę posłańczą do Bochni.

Podania należy wnieść najpóźniej do 24 lipca 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 17 lipca 1907.

L. 6294 (5958 1—3)

Konkurs.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę asystenta budownictwa miejskiego, do której to posady przywiązaną jest roczna płaca 1800 kor., dodatek czynnej służby 400 kor., prawo do 4 dodatków pięcioletnich po 180 kor. tudzież prawo do emerytury według statutu organizacyjnego dla urzędników miejskich gminy m. Rzeszowa.

Warunki awansu unormowane są również statutem organizacyjnym.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wykazać, że posiadają:

1. wiek życia co najmniej 23 a nie wyżej 40 lat;

2. znajomość języka polskiego w mowie i piśmie, oraz znajomość języka niemieckiego;

3. obywatelstwo austryackie;

4. narodowość polską;

5. po myśli rozporządzenia Wydziału kraj. z dnia 29 maja 1891 Dz. u. kr. Nr. 67 studya techniczne i złożony egzamin na budowniczego w myśl § 23 ust. przem. z 20 grudnia 1859 Nr. 227 dz. p. p. względnie cesar. rozp. z dnia 16 września 1883 Nr. 147 dz. p. p. lub koncesyą na budowniczego;

6. Nadto dołączyć należy opis dotychczasowego przebiegu życia i świadectwo zdrowia.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na 1 rok, poczem może nastąpić stabilizacya stosownie do uznania Rady miejskiej.

Praktyka prywatna tylko po za obrębem miasta może być dozwoloną za osobnem zezwoleniem.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Magistratu m. Rzeszowa do 15 sierpnia 1907.

Rzeszów, dnia 16 lipca 1907.

L. Praes. 15.734. (5927 1—3)

Konkurs.

Przy c. k. sądzie powiatowym w Wyżnicy jest do obsadzenia posada radcy sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w VII., ewentualnie sędziego powiatowego w VIII. klasie rangi ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o tę, lub o takie same posady przy innych sądach powiatowych na Bukowinie opróżnić się mogące, wniosą swoje należycie udokumentowane podania najdalej do dnia 15 sierpnia 1907 do Prezydyum c. k. sądu krajowego w Czerniowcach.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.
Lwów, dnia 18 lipca 1907.

L. IX. 546/1 (15) (5925 1—3)

Konkurs.

W służbie leśnej politycznej administracyi galicyjskiego c. k. Namiestnictwa obsadzone będą z dniem 1 października b. r. cztery posady c. k. powiatowych techników inspekcyi leśnej.

Kandydaci, ubiegający się o te posady, winni wykazać się kwalifikacyami, wymaganemi w § 6, alinea 1, rozporządzenia ministeryalnego z 1 listopada 1895, Dz. pp. Nr. 165, jakoteż nienagannem zachowaniem się, znajomością języka niemieckiego, oraz obu języków krajowych w słowie i piśmie.

Udokumentowane w powyższy sposób podania mają petenci w służbie rządowej wnieść za pośrednictwem swej przełożonej władzy, inni zaś na ręce c. k. Starostwa, w obrębie którego stale przebywają, do c. k. Prezydyum Namiestnictwa najpóźniej do czterech tygodni od dnia ogłoszenia konkursu.

Z galicyjskiego c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 15 lipca 1907.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 65/7 (2) (5921)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść broszur w języku rossyjskim pod tytułem:

1. „Kozuzin“ (Londyn 1903);

2. „Wojennaja szkoła rewolucyi“ (H. Jużanyna — bez miejsca druku 1897);

3. „Pryhołowłenie hremuczej rtuty“;

4. „Instrukcya dla yzhotowłenia wzrywczatych snariadow“;

zawiera znamiona zbrodni z §§ 58 b), c), 65 a), 66/2 u. k. i § 8 ust. z 27 maja 1885 Nr. 134 dz. p. p. tudzież występku z §§. 302 i 305 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tych broszur na dniu 13 lipca 1907.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tych broszur a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 18 lipca 1907.

Zl. 159 (5731)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Rovereto hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Juli 1907, Pr. 16/7, die Weiterverbreitung der Nr. 150 der Zeitschrift: „Messaggero“, II Jahrgang, Rovereto, 4 Juli 1907 wegen des Artikels: „Nel centenario di Garibaldi“ in der Stelle von „Ed a questa festa“ bis „di Giuseppe Garibaldi“, von „Molti sono pure i trentini“ bis „degni dell'antica sua storia“ nach § 65 a und 305 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Trient hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Juli 1907, Pr. 36/7, die Weiterverbreitung der Nr 287 der Zeitschrift: „L'Unione“ ddo. 4 Juli 1907 wegen des Artikels: „4 Luglio“ in der Stelle von „Dove si soffre“ bis „la gloria che passa“; sowie wegen des Artikels: „Giuseppe Garibaldi nella storia“ von „quella mente quel cuore infine“ bis „eroici della patria risorta“ nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Trient hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Juli 1907, Pr. 35 7, die Weiterverbreitung der Nr. 148 der Zeitschrift: „L'Alto Adige“ vom 3—4 Juli 1907 wegen des Artikels: „Nel centenario dell'Eroe. Il nostro diploma di nobilta“ in den Stellen von „Il nostro diploma di nobilta“ bis „adogni cuore Trentino“, von „Narciso Bronzetti Trentino“ bis „ci inumidisce il ciglio“, von „Ai Trentini. Nella lotta“ bis „meritatamente le nostre speranze“ und von „Per quanto un paese“ bis „la vostra ranomandazione“ sowie wegen des Artikels: „L'Apoteosi“ von „Lo scemo more poi“ bis „colla bonta infinita del cuore“ und von „forse altri potranno“ bis „fatti . . . quando?“ nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Juli 1907, Pr. I. 191/7, die Weiterverbreitung der Nr. 43/44 der Zeitschrift: „Ucitelske Noviny“ vom 5 Juli 1907 wegen der Stelle von „Ctenar seznava“ bis „u rimskych klerikalu“ des Artikels: „Intelligence a nabozenstvi je titul brozury“ nach § 303 St. G. verboten.

Das k. k. Landes als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Juli 1907, Pr. I. 192/7, die Weiterverbreitung der Nr. 54 der Zeitschrift: „Samostatnost“ vom 6 Juli 1907 wegen der Stellen von „coz ovsem nikterak nevadilo“ bis „slovo cesky“ und von „Tim je dokumentovano“ bis „Ceske Morave“ des Artikels: „Z Olomouce“ nach § 64 und 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Juli 1907, Pr. 49 7, die Weiterverbreitung der bei Irma Ellenberger in Marienbad saisierten Ansichtskarte mit der Nr. 80 und der Aufschrift: „S'geht . . . .“, darstellend einen Bauernburschen und ein Bauernmädchen, Verlag und Druck von J. Silberstein, München, nach § 516 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Olmütz hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Juli 1907, Pr. 21/7, die Weiterverbreitung der Nr. 40 der Zeitschrift: „Deutsches Nordmährerblatt“ vom 7 Juli 1907 wegen der Stelle von „so berechtigtes Erstaunen“ bis „zu fungieren“ und von „Ob aber schließlich diese“ bis zum Schlusse des Artikels: „Das klerikale Provokationsfest“ nach „ 64 St. G. verboten.

Zl. 160 (5771)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 11 Juli 1907, Pr. I. 194/7, die Weiterverbreitung der Nr. 43 der Zeitschrift: „Komuna“ vom 10 Juli 1907 wegen des Artikels: „Kdo se pamatujete na Kupkuv obraz“ nach § 63 St. G. verboten.

Zl. 161 (5789)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 8 Juli 1907, Pr. 53/7, die Weiterverbreitung der Nr. 11 der Zeitschrift: „Germinal“ vom 5 Juli 1907 wegen der Artikel: „Il Genio del male“; „Idee Chinesi“ in der Stelle von „Cosicce, sebbeme l'articolo“ bis „ed estesa applicazione“; „L'Austria“, „Verso il nulla“, „Rivolta“, „Cose sacre“, „Alla Folla“; „Naseide“ von „Io mi domando chi e“ bis „arbitro di te stesso“; „Un povero socialista“, „Un paralello“; „Cronaca. Pittoni parlo sabato“ von „mi limitero invece“ bis „e su altri riversate“ nach § 65 a, b und c St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 12 Juli 1907, Pr. I. 195 7, die Weiterverbreitung der Nr. 19 der Zeitschrift: „Kacirske epistoly“ vom 11 Juli 1907 wegen des Artikels: „Pamatny pruvod studenych bratri“ samt Illustration und der Stelle von „Vychazejice odtud“ bis „vseho druhu“ des Artikels: „Nabozensky mor“; von „Ona v ruce nese“ bis „prenechava“ des Artikels: „Sv. Vorsila“ nach § 122 a 303 und 516 St. G. verboten

Rozmaite obwieszczenia.

L. 11460 (5834 3—3)

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w depozycie miejskim w Tarnopolu znajduje się kwota 90 koron zgubiona dnia 5 czerwca 1906, a znaleziona i tu zdeponowana przez Emila Bartha z Tarnopola.

Odbiór powyższej kwoty może nastąpić do jednego roku począwszy od dnia ostatniego ogłoszenia zguby w dzienniku urzędowym.

Magistrat król. miasta Tarnopola.
Tarnopol, dnia 16 lipca 1907.

L. cz. P. VI. 100/7 (9) (5874 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Tarnopolu O. VI. wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku po ś. p. Zygmuncie Bundyku, zmarłym dnia 22 lutego 1907 w Tarnopolu bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensyj zgłosili się do sądu w dniu 23 lipca 1907 o godz. 9 rano Nr. drzwi 14, albo też na piśmie aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensyj wyczerpany został.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 27 czerwca 1907.

L. cz. C. IV. 185/7 (1) (5884 1—3)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Krawczuk którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Podwołoczyskach przez Nascię Kołodij zam. Krawczuk pozew o zapłacenie alimentów.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 31 lipca 1907 o godz. 9 przed poł. w sądzie wyżej wymienionym w biurze Nr. 7.

Celem strzeżenia praw powyższych ustanawia się pana dr. Mantla adwokata w Podwołoczyskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w sprawie rzeczonej na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Podwołoczyska, dnia 3 lipca 1907.

L. cz. Praes. 1964 18/7 (2) (5865)

J. E. Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na III. zwyczajną, z dniem 2 września 1907 rozpocząć się mającą kadencyę Sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Jaśle, Przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych c. k. Prezydenta Sądu obwodowego dr. Alfonsa Małdzińskiego, zaś zastępcami Przewodniczącego, c. k. Radców Sądu krajowego Romualda Medwicza, Aleksandra Namysłowskiego, Stanisława Turskiego i dr. Kazimierza Dąbrowskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Jasło, dnia 12 lipca 1907.

L. cz. 1488/7 (5869)

Edykt.

W sprawie hipotecznej dr. Romana Adamskiego o oddzielenie z majętności Otfinów whl. 386 tut. sąd ks. tab. niektórych parcel celem przeniesienia ich do ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości, ustanawia się dla niewiadomych z miejsca pobytu Rozalii Gawryś, Jana Brody, Jana Bednarza, Kazimierza Rokity i Stanisława Kobosa kuratorem Jana Kasprzaka, któremu doręcza się tut. sąd. uchwałę z dnia 10 maja 1907 l. cz. 857/7. — Kurator ten będzie zastępował Rozalię Gawryś, Jana Brodę, Jana Bednarza, Kazimierza Rokitę i Stanisława Kobosa na ich koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki oni się nie zjawią, albo pełnomocnika tut. sąd. nie wskażą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 6 lipca 1907.

L. cz. C. III. 170/7 (1) (5916)

Edykt.

Przeciw Leibie vel Leibischowi Scheer, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Niemirowie pozew przez Osiasa Selingera o 600 koron zpn.

Na podstawie wniesionego pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 23 lipca 1907 o godz. 9 rano, biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca miejsca pobytu, ustanawia się pana Józefa Świderskiego, zastępcę wójta w Magierowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Leibę vel Leibischa Scheera w rzeczonej sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Niemirów, dnia 6 lipca 1907.

L. 418 (5891 1—3)

Ogłoszenie.

Dr. Ozyasz Rast wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Przemyśl, dnia 18 lipca 1907.

L. cz. C. I. 240/7 (1) (5920)

Edykt.

Przeciw Stefaanowi Bugiera, synowi Petra, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielnicy przez Romana Gadżosa i tow. pozew o uznanie prawa własności do 2/6 części realności whl. 155 ks. gr. gm. Krzywcze.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono w tut. sądzie bióro Nr. 8 audyencyę do rozprawy na dzień 24 lipca 1907 o godzinie 8 rano.

Celem strzeżenia praw Stefana Bugiery ustanawia się pana Jana Derenowskiego w Krzywczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Stefana Bugierę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Mielnica, dnia 26 czerwca 1907.

L. cz. C. III. 244/7 (2) (5947)

Edykt.

Przeciw Józefowi Przepiórce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bochni przez Wojciecha Kopcia i Salomę Surową pozew o ojcowstwo i alimenta.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 sierpnia 1907 o godzinie 11 przed południem biuro Nr. 5 w sądzie niżej wymienionym.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Przepiórki ustanawia się pana dr. Andrzeja Weistę adwokata w Bochni kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Przepiórkę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bochnia, dnia 27 czerwca 1907,

L. cz. C. II. 192/7 (1) (5948)

Przeciw masie spadkowej Benjamina Landau wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzesku przez Wolfa Lipchütza pozew o zeznanie deklaracyi ekstabulacyjnej.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencye na dzień 1 sierpnia 1907 godzina 8 rano.

Celem strzeżenia praw masy spadkowej Benjamina Landaua ustanawia się pana dr. Piotra Górskiego w Brzesku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie masę spadkową Benjamina Landaua w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopoki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Brzesko, dnia 3 lipca 1907.

L. cz. C. I. 208/7 (2) (5949)

Edykt.

Przeciw Jakowowi Iwasiukowi vel Czemerejko, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielnicy przez Nachmana Ginigera z Mielnicy pozew o 220 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie biuro Nr. 8 audyencyę do rozprawy na 31 lipca o godzinie 8 rano.

Celem strzeżenia praw Jakowa Iwasiuka ustanawia się pana Wasyla Harasymczuka w Olchowcu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jakowa Iwasiuka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Mielnica, dnia 10 lipca 1907.

L. cz. C. I. 234/7 (1) (5904)

Edykt.

Przeciw Samuelowi Schnee, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Chodorowie przez Kasę pożyczkową w Chodorowie pozew o zapłatę 700 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 2 sierpnia 1907 godz. 9 rano w tut. sądzie, biuro Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Samuela Schnee, ustanawia się pana Mechla Duba w Chodorowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Samuela Schnee w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Chodorów, dnia 15 lipca 1907.

L. cz. Cw. 2922/7 (1) (5945)

Edykt.

Przeciw Sewerynowi Komoniewskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Kasę oszczędności miasta Tarnopola pozew o 750 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 10 lipca 1907 Cw. 2922/7 (1).

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Seweryna Komoniewskiego ustanawia się pana dr. Blausteina adwokata w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomego z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 10 lipca 1907.

L. cz C. I. 144/7 (1) (5912)

Przeciw Stefanowi Bendiuha czyli Bendiuha czyli Bendziucha, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kozowie przez Tanasa Bendiuha pozew o 319 kor. 10 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 20 sierpnia 1907 godz. 8 rano w tut. sądzie, biuro Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Stefana Bendiuha czyli Bendziucha ustanawia się pana Iwana Grabowskiego w Krasnej kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kozowa, dnia 28 czerwca 1907.

L. cz. C. II. 141/7 (5903)

Edykt.

Przeciw Mojżeszowi Strauchlerowi z Chodorowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Chodorowie przez kasę pożyczkową w Chodorowie pozew o 600 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audzencya do ustnej rozprawy na dzień 26 sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie.

Celem strzeżenia praw tegoż Mojżesza Strauchlera ustanawia się pana dr. Edmunda Brilla, adwokata w Chodorowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mojżesza Strauchlera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Chodorów, dnia 27 czerwca 1907.

L. cz. C. II. 319/7 (1) (5906)

Przeciw Michałowi Jaszkowskiemu z Łosia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Annę Trojanowicz, żonę Jana z Łosia, pozew o 270 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 26 sierpnia 1907 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego Michała Jaszkowskiego, ustanawia się pana dr. Milleta, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 3 lipca 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 7/7 (1) (5798 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Leona Seemana, kupca w Kałuszu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Kałusz 13 marca 1907 opiewającego, na 127 kor. 70 hal. akceptowanego, przez Chaima Friedländera, płatnego 13 lipca 1907.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, licząc od dnia 14 lipca 1907, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 19 czerwca 1907.

Kuratele.

L. cz. P. 105/7 (5820 3—3)

Jakób Śliwa z Myślenic umysłowo chory.
Kurator Franciszek Śliwa z Myślenic.

C. k. Sąd powiatowy Myślenice
18 czerwca 1907.

L. cz. L. I. 7/7 (3) (5803 3—3)

Edykt.

Emilię Decker z Dąbrówki niemieckiej na umyśle niedołężną poddana pod kuratelę.

Kuratorem jej ustanowiono Daniela Deckera w Dąbrówce niemieckiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 1 lipca 1907.

L. cz. P. V. 178/7 (5) (5801 3—3)

Edykt.

Iwana Szepetiuka Danyły z Oskrzesiniec uznano marnotrawnym, kuratorem ustanowiony Wasyl Łasijczuk z Oskrzesiniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, dnia 4 maja 1907.

L. cz. P. IX 98/7 (6) (5802 3—3)

Edykt.

Hnat Harasymiuk Semena z Trościanki uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Onufrego Kałyniaka Matija.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 6 kwietnia 1907.

L. cz. L. 4/7 P. 94/7 (1) (5826 3—3)

Edykt.

Za marnotrawnych uznano Wojciecha Żelasko i Zofię z Ziębów Żelasko w Gołkówicach polskich.

Kuratorem ich ustanowiono Jana Ziębę z Juraszowy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Stary Sącz, dnia 26 maja 1907.

L. cz. P. 98/7 (5) (5843 3—3)

Edykt.

Leotyna Mykietyn uznana marnotrawną, kuratorem ustanowiony Stanisław Maślankiewicz z Latacza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tłuste, dnia 27 kwietnia 1907.

L. cz. P. 64/7 (1) (5888 1—3)

Edykt.

Za głupkowatego uznano Jana Gebczyka w Spyłkowicach.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Góreckiego gospodarza w Spyłkowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Zator, dnia 13 czerwca 1907.

L. cz. P. 63/7 (6) (5882 1—3)

Edykt.

Wasyl Mlak, syn Iwana, z Boratyna został uznany marnotrawcą, kuratorem jego ustanowiono Michała Wotę z Boratyna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jarosław, dnia 15 kwietnia 1907.

L. cz. P. II. 32/7 (5880)

Edykt.

Iwan Hrynyszyn z Ossowiec uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Danyło Biłowus z Ossowiec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Buczacz, dnia 13 maja 1907.

L. cz. P. IX. 92/4 (17) (5873)

Edykt.

Mikołaj Petruciak Wasyla, rolnik z Korszowa uznany marnotrawcą zwolniony został od kurateli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 27 maja 1907.

Spadki.

L. cz. A. 84/6 (9) (5887 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żydaczowie podaje do wiadomości, że Katarzyna z Górniaków Masztalerz zmarła dnia 5 lutego 1906 w Demence podn. bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, a dziedzicami z ustawy są między innymi także brataniec Dmytro Górniak, syn Stefana i bratanica Anna Górniak, córka Stefana.

Gdy miejsce pobytu Dmytra Górniaka i Anny Górniak nie jest wiadome, wzywa się ich, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu, zgłosili się w sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzonym ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem p. Mikołajem Mielnickim z Demenki podn.

Żydaczów, dnia 15 maja 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 656 Rg. A. I. 39. (5852)

Wpis firmy kupca pojedynczego.
Wpisano do rejestru Oddział A.:
Siedziba firmy: Boratyn.
Brzmienie firmy: „Chaim Rosengarten“.
Przedmiot przedsiębiorstwa: dzierżawa propinacyi.
Dzień wpisu: 15 czerwca 1907.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 15 czerwca 1907.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Okazya! Pozostałe towary z dawnego lokalu: kołdry po kor. 4, 7 i 9, wełniane i kłotowe po kor. 10, 12, 14, 16, 20 do kor. 30, jedwabne atłasowe po kor. 22, 28, 30 i wyżej. Ogromny wybór materyj meblowych, dywanów, chodników, portier, firanek, kap na łóżka i t. p. ŁÓŻKA żelazne od najtańszych. Kompletne SYPIALNIE, JADALNIE i MEBLE SALONOWE polecają J. SCHUSTER i K. TOCZYSKI Lwów, ul. Trzeciego Maja liczba 5.

Ustawa pensyjna tudzież nowe ustawy o poborach i dodatkach aktywalnych urzędników państwowych, państwowego personalu nauczycielskiego, personalu kancelaryjnego i pomocniczych sług przy władzach i zakładach państwowych, oraz oficyantów i aspirantów pocztowych, pomocników pocztowych, pomocniczych mechaników przy urzędach pocztowo-telegraficznych, przełożył na język polski Dr. Stanisław Grabscheid, c. k. sekretarz skarbu. — Cena egzemplarza 1 kor. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u nakładcy A. Goldmana, drukarnia we Lwowie, Sykstuska 29.

Kto ma majątek ziemski, las lub przedsiębiorstwo industryjne na sprzedaż, lub pragnie takie nabyć, niech prześle opis. Posiadłości ziemskie wystawione na publiczną licytacyę, reguluje się na własny rachunek.

Bank kupna i sprzedaży

Tom. Lewandowskiego

w Poznaniu, ul. Półwiejska 32.

Budowa i dostawa wązkotorowych kolejek polowych, leśnych. — Techniczne roboty przedwstępne. — Koleje lokalne. — Koleje elektryczne. — Kolejki stajenne. — Kolejki dla tartaków, cegielń i kamieniołomów.

ROESSEMANN i KÜHNEMANN

Oddział kolei wązkotorowych ARTURA KOPPELA.

Biuro generalnego reprezentanta JULIUSZA WEISSA, Lwów, ul. Kopernika l. 26. — Telefon l. 627.

Dostawy szyn, tarcz obrotowych, zwrotnic, wózków kolebkowych, wózków pomostowych, etc. Katalogi, oferty, rysunki i broszury gratis. — Własne biura techniczne i oddziały inżynierskie.

Własne fabryki w PRADZE i BUDAPESZCIE oraz zagranicą.

Profesor gimnazyalny

przyjmie na mieszkanie kilku uczniów szkół średnich.

Staranna opieka, skuteczna pomoc w nauce, komfort i hygiena.

Zgłoszenia listowne: Lwów, ul. Bielowskiego 5, parter.

Płyty słomiane

„Hygiena“

do budowy ścian działowych, zewnętrznych, domów letnich, sanatoryów, hoteli, baraków, budynków gospodarczych, kurników, sklepień, lodowń etc.

VELTZÉ-SZKOLNICKI

Lwów, Chorążczyzna 18.

JUŻ WYSZEDŁ NOWY

ważny od 1 maja 1907

KURYER KOLEJOWY

po 35 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Cennik jesienny sztucznych nawozów

już wyszedł. Wysyłając go na każde żądanie franco, zwracamy uwagę, że nie sama cena najniższa powinna być miarą przy wyborze źródła zakupna, ale właśnie w produktach chemicznych bardziej, aniżeli w jakiejkolwiek innej gałęzi przemysłu, jakość i pochodzenie składników jest decydującem i przemawiać powinno na korzyść sumiennej, swojskiej fabryki, która nie od dziś i nie tylko na dziś dba o zjednanie sobie Klienteli.

I. Galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego Lwów, Akademicka 8.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Oddział zastawniczy

ulica Jagiellońska l. 3,

podaje do powszechnej wiadomości, iż zastawy przyjęte w wrześniu, październiku i listopadzie 1906, t. j. od Nr. 21.511 do Nr. 29.379

dnia 6 i 7 sierpnia 1907 r., w godzinach od 9 do 3,

przez publiczną licytacyę (w myśl § 19 i nast. regul. oddz. zast.) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

UWAGA. W dniu licytacyi prolongat nie przyjmujemy.

Lwów, dnia 4 lipca 1907. Przedruku nie płacimy.

LOTERYA KARLSBADZKA

2 ciągnienia, 6164 wygranych

Główna wygrana

100.000

Koron w gotówce

Pierwsze ciągnienie już 6 sierpnia 1907 r.

Cena losu 1 Korona

6 losów tylko 5 Koron 50 hal., 11 losów tylko 10 koron polecają kantory wym., trafiki i t. d.

Zlecenia pocztowe: Kantor wymiany Braci Eibenschütz w Krakowie.

Miastowe Biuro c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE (Fahrscheinhefty) kombinowane-okrężne (Rundreise) i powrotne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością 45—60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent od cen normalnych.

BILETY KARTONOWE zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencyi, Rzymu etc.

Do Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Brewy, Hamburga, Paryża z ważnością 45—60 i 90 dni.

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

Do pp. Budowniczych, Przedsiębiorców, Dostawców i Kontrahentów wogóle!

Wadyów i kaucyj

w papierach wartościowych

pod korzystnymi warunkami udziela

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

(Centralny bank czeskich kas oszczędności)

Filia we Lwowie,

ul. Sykstuska 15. Telefon liczba 1008.

Papiery wartościowe dla wadyów i kaucyj pożycza się za nieznaczną opłatą zakładom pieniężnym.

Uskutecznia się transakcye bankowe wszelkiego rodzaju.

Bliższemi objaśnieniami chętnie służy

DYREKCYA.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.